CENA 15 GROSZY
Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.
Nr. 114
Rok IX— P OZ
CENA 15 GROSZY
Warsza... zęstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, sobota 28 kwietnia 1934 r.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

NASZE ABC

O Trylogję

Spór o prawdę dziejową w Trylogji Sienkiewicza poruszył od roku blisko całą Polskę. P. dr. Olgierd Górka, nadmiernie oszołomiony swemi odkryciami naukowemi, które częściowo dla znawców w. XVII-go nie były wcale odkryciami, częściowo doszłukowywane były w swej nowości wyobraźnią zbyt zapalnego badacza, a częściowo tylko wnosiły jakieś drobne przyczynki, nadał swym poglądom rozgłos jakiegoś wielkiego przewrotu wiedzy o tej dobie naszych dziejów. Zaczął od gromienia za rzekome nieprawdy i fałszywe oświetlenia samego Sienkiewicza, a potem, przypierany do muru przez jego obrońców, zaczął się wycofywać, przenosząc swe zarzuty raczej na naukę, ale samo odzieranie z blasku postaci powieści Sienkiewicza, z Jeremim Wiśniowieckim na czele, oczywiście pozostało. Pozostało, ale w strzępach, bo historycy nasi, jak prof. Konopczyński, jen. Kukiel, Tomkiewicz i inni, dobrawszy się naukowo do harców p. Górki, osadzili go w bardzo ścieśnionych opłotkach.

Ale wypad p. Górki przeciw powieściom Sienkiewicza, rozwijając się głównie w „Pionie", t. j. piśmie niejako urzędowo-literackiem obozu rządowego, a czasami i w „Gazecie Polskiej" polityczno-pułkownikowskiej, miał... plecy.

Ponieważ zaś zbiegło to się z różnemi niedowarzonemi pomysłami usuwania Trylogji ze szkół, co obecnie, wywoławszy powszechne oburzenie, przycichło, zgiełk był istotnie niemały.

Skoro jednak na tym świecie licho nie śpi, nieźle się stało, że jen. Bolesław Wieniawa-Długoszowski, znany ze swych zamiłowań w dziedzinie piśmiennictwa i sztuki, w rozmowie, ogłoszonej w „Polsce Zbrojnej" i w całości bardzo trafnej, przejechał się, rąbiąc gęsto i mocno, po tej krzywej robocie pod Trylogją, mówiąc m. in.:

Do rewelacyj Olgierda Górki możnaby zastosować pewną dykteryjkę. Polega ona na tem, że komuś opowiadającemu coś zadaje się pytanie: kogo? Gdy ten, nie rozumiejąc o co idzie, zapytuje: co, kogo?, odpowiada się: kogo to obchodzi? Otóż odnośnie odkryć, dotyczących religji Skrzetuskiego, sposobu pisania jego nazwiska, lub też domniemań o tem, czy Jarema lubił Żydów, czy też nie lubił, możnaby z powodzeniem zapytać autora — kogo?...

Nie rozumiem tylko dlaczego drukował to wszystko właśnie „Pion", nie zdziwiłbym się, znajdując artykuły Górki w „Wiadomościach Literackich", które specjalizują się we wszelkich potrzebnych i niepotrzebnych „odbronzowianiach", ale w „Pionie"?...

Co mnie obchodzą detale epoki kazimierzowskiej! A przecież prawda historyczna Górki też nie jest zbyt pewna. Kto tam wie naprawdę, jaka ona jest w rzeczywistości...

Taksamo nie wytrzymują krytyki opowiadania o stronniczości Sienkiewicza. Piękne postacie Bohuna, kozaka Zachara i wielu innych w zestawieniu z takim np. Łaszczem lub książętami Radziwiłłami, wcale nie mówią o stronniczości autora, lecz raczej o jego wielkiej objektywności w traktowaniu swoich i obcych. Również wiele przesady jest w twierdzeniu, że Sienkiewicz maluje Polskę wyłącznie szlachecką...

Tak oto Imci p. jen. Wieniawa-Długoszowski zajechał Imci p. Górkę nieoczekiwanie ze strony, gdzie harcownik przeciw Trylogji czuł się bezpieczny i to napewno mocno stropi, ku pożytkowi dobrej sprawy i zdrowego rozsądku.

Ważne rozmowy w Belwederze

Wyjazd amb. Dawtjana do Moskwy

Podczas przyjęcia popołudniowego, jakie odbyło się onegdaj u p. marszałkowej Piłsudskiej powszechną uwagę zwróciły dwie dłuższe rozmowy, jakie p. marszałek Piłsudski odbył najpierw z ambasadorem amerykańskim p. Cudahy, a następnie z ambasadorem sowieckim, p. Dawtjanem. Ta druga rozmowa trwała wyjątkowo długo.

Ambasador Dawtjan wyjechał dziś rano do Moskwy. Celem jego podróży jest złożenie rządowi sowieckiemu sprawozdania ze swych pierwszych wrażeń po objęciu stanowiska ambasadora w Warszawie. Pozatem ma on złożyć relację o przebiegu wizyty ministra Barthou w Warszawie oraz o swojej rozmowie odbytej przedwczoraj z ministrem Beckiem.

W związku z bliskiem podpisaniem umowy przedłużającej polsko - sowiecki pakt o nieagresji do lat 10 oraz w związku z naleganiem dyplomatów sowieckich o podpisanie paktu gwarantującego niepodległość państw bałtyckich, podróż ambasadora Dawtjana do Moskwy, nabiera dużego znaczenia. Wyjazd jego łączą również z odbytą z p. marszałkiem Piłsudskim rozmową.

Podobno ambasador Cudahy po rozmowie w Belwederze zwrócić się miał telegraficznie o instrukcje do Białego Domu.

Traktat z Estonją

Polska podejmuje rokowania o traktat handlowy z Estonją. Dla przeprowadzenia wstępnych rozmów, wyjechał do Tallina radca Ministerstwa Rolnictwa, Rosiński.

Memorjał właścicieli nieruchomości

Związki właścicieli nieruchomości w Warszawie przygotowują nowy memorjał do rządu, w którym domagają się przeznaczenia części wpływów z opłat na Fundusz Bezrobocia na tworzenie nowego funduszu pomocy mieszkaniowej. Fundusz ten byłby przeznaczony na pokrycie komornego lokatorów małych mieszkań, zagrożonych eksmisją.

Dobry stan oziminy

Według raportów, otrzymanych przez Ministerstwo Rolnictwa w bież. tygodniu, nastąpiła znaczna poprawa stanu zasiewu oziminy, do czego przyczyniły się nienotowane od dziesiątków lat w m-cu kwietniu wysokie temperatury, jak i skala ciepłych deszczów. Jak wykazują zapiski meteorologiczne, podobnego stanu nie notowano już od 28 lat. W r. 1906 panowały analogiczne temperatury w m-cu kwietniu i rok ten przyniósł za sobą niezwykle obfite zbiory. O ile więc w ciągu najbliższych tygodni nie wystąpią poranne przymrozki, Polskę czeka dobry urodzaj.

Radzą...

Dziś w godzinach przedpołudniowych odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którem omówiono szereg spraw bieżących, w szczególności zaś sprawy, związane z akcją oddłużeniową w rolnictwie, programem rozbudowy miasta Gdyni oraz budową wodociągu w Cieszynie.

Komitet Ekonomiczny przeprowadził również dyskusję nad zagadnieniem rozszerzenia zbytu lnu m. in. w formie zastosowania worków lnianych w przemyśle cukrowniczym.

Manifestacja młodych

przeciwko muzykom-żydom

Cukiernia „Bracia Kuczyńscy" była terenem niezwykłego zajścia. Oto publiczność niezadowolona, że w cukierni tej są zatrudnieni muzycy żydzi, dała temu wyraz wczoraj wieczorem.

Grupa nieznanych młodych ludzi zajęła o godzinie ósmej wszystkie stoliki i rozpoczęła pertraktacje z właścicielem, aby odprawił muzyków żydowskich. Gdy to nie odniosło skutku, przed godziną dziesiątą jeden z obecnych na sali wygłosił przemówienie do publiczności, na temat, czem jest zatrudnianie żydów w dzisiejszych czasach.

Po tem przemówieniu wszyscy obecni opuścili lokal, wznosząc okrzyki przeciwko żydom i tym, co żydów popierają.

Interwencja policji okazała się spóźniona.

Inż. Słomiński

idzie na emeryturę?

Ajencja „PAS" donosi, że w kołach zbliżonych do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych rozeszły się pogłoski, iż b. prezydent m. st. Warszawy, inż. Zygmunt Słomiński, obecny dyrektor przedsiębiorstwa Tramwajów Miejskich, ma zgłosić w najbliższych dniach prośbę o przeniesienie go na emeryturę.

Pozostaje to podobno w związku z wykryciem nadużyć w tramwajach.

Proces Precupa skończony

BUKARESZT, 27.4 (PAT). Władze miarodajne informują, że wyrok trybunału wojennego w sprawie płk. Precupa zamyka aferę spiskową. Wszyscy winowajcy skazani zostali w drodze legalnej. Żadna inna akcja sądowa nie jest przewidziana.

Przeciwko kilku osobom, mniej lub więcej związanym z knowaniami płk. Precupa, wdrożone będą kroki dyscyplinarne. Nazwiska wyższych oficerów, wymienione w depeszach niektórych agencyj, nie są ścisłe.

Stan alarmu w Hiszpanji

Ścierają się dwa obozy polityczne

PARYŻ, 26.4. Donoszą z Madrytu, że ogłoszenie stanu alarmowego w całym kraju wywołało żywe poruszenie. Prawdopodobnie członkowie stronnictwa radykalnego odmówili poparcia prezydentowi, gdyż jego niedoszłe orędzie zawierało wyraźną krytykę gabinetu i parlamentu.

Przywódca akcji ludowej, Robles, zaznaczył, że nie zamierza podkreślać swego charakteru republikańskiego, ogranicza się jedynie do akcji udoskonalenia metod parlamentarnych. W tej chwili w kołach politycznych toczy się walka między zwolennikami premjera Lerroux i prezydenta Zamory.

Ciągłe narady w sprawie Stosunku Japonji do Chin

WASZYNGTON, 27.4 (PAT). — Ambasador brytyjski, Lindsay, odbył wczoraj półgodzinną rozmowę z podsekretarzem stanu, Phillipsem. Lindsay odmówił wyjaśnień co do przebiegu swej rozmowy. Słychać jednak, że zakomunikował on tekst noty brytyjskiej do Japonji, domagającej się informacyj co do ostatniego oświadczenia Japonji w sprawie Chin.

Ambasador przedstawił również stanowisko w tej sprawie Wielkiej Brytanji.

Styl „Legjonu Młodych"

w sprawach religijnych

„Na przełomie" (Nr. 3 z dn. 15 b. m.), organ „Legjonu Młodych komendy w Opatowie i Ostrowiu" pisze o Kościele:

„Koniecznem więc było posunięcie „pasterzy" zarażonej „trzody", że do zwierzyńca ostrowieckiego sprowadzili weterynarzy (ks. ks. Misjonarzy — przyp. red.), którym polecili leczyć chore owieczki. Potrzebne były misje do Ostrowca. Grzeszni ludziska dostąpią częściowego lub nawet może całkowitego odpuszczenia grzechów, a „zapobiegliwi" pasterze mają w perspektywie powiększenie „stada" nowemi „owieczkami" i co zatem idzie powiększenie swoich obrotów".

9 lat więzienia

za wykonanie wyroku partyjnego

Na terenie Falenicy i Otwocka działał kapturowy sąd partji komunistycznej, który wydawał wyroki na konfidentów policyjnych i tych, którzy zwalczali akcję komunistyczną. Wyroki sądu kapturowego wykonywali wylosowani członkowie Komunistycznej Partji Polskiej.

Kulisy tych ponurych stosunków odsłoniły się dzisiaj w Sądzie Okręgowym, przed którym odpowiadał 26-letni Franciszek Święcicki, członek Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej. Święcicki był jednym z wykonawców wyroku śmierci na niejakim Moszku Rotšteinie. Rotstein podejrzewany był o to, że pracując w partji komunistycznej, był jednocześnie konfidentem policji, udzielając jej dwukrotnie informacyj, które następnie służyły jako podstawa do akcji, zwalczającej działalność wywrotową. Władze partji komunistycznej zwróciły uwagę na dwuznaczną rolę Rotsteina i wyrokiem partyjnym skazały go na śmierć.

20 maja r. ub. w Falenicy zgłosił się do Rotsteina nieznany mu osobnik, występujący pod pseudonimem „Majera", i oświadczył, że ma on przewieźć partję bibuły. Obaj udali się do Otwocka i tam w pewnem miejscu, „Majer" przekazał Rotsteina drugiemu nieznanemu mężczyźnie, który nosił imię Franek. Ten skolei poprowadził go do jakichś nieznanych dwóch żydów i korzystając z tego, że było to miejsce ustronne, powiedział: „Dać mu, bo to prow" (prowokator), jednocześnie sięgnął do kieszeni po rewolwer i strzelił w twarz Rotsteina. Pozostali osobnicy oddali szereg strzałów do leżącej już ofiary.

Pomimo odniesienia kilku niebezpiecznych ran, Rotstein utrzymany został przy życiu i, badany przez sędziego śledczego stwierdził, że postrzelony został ze względów politycznych. W tym kierunku więc poszło całe dochodzenie policyjne, które w krótkim czasie ujęło jednego ze sprawców, przezwiskiem Franek. Na konfrontacji poszkodowany poznał tego, który zaprowadził go w odległe miejsce w Otwocku. Był to Franciszek Święcicki. Jednocześnie ustalono również osobę „Majera", stwierdzając, iż był to niejaki Frojman, który, na wieść o aresztowaniu Święcickiego uciekł i dotychczas nie został ujęty.

Święcicki odpowiadał dzisiaj przed sądem, oskarżony o usiłowanie zabójstwa oraz przynależność do partji komunistycznej. Nie przyznał się do winy. Obrona prosiła również o uniewinnienie Święcickiego, powołując się na ekspertyzę krwi, zarządzoną bezpośrednio po znalezieniu u Święcickiego zakrwawionej chusteczki. Krew została wzięta do analizy i nie stwierdzono, że była ona krwią postrzelonego Rotsteina. Na tej zasadzie obrońcy prosili o uniewinnienie.

Sąd Okręgowy skazał Święcickiego na 8 lat więzienia za zabójstwo i na 3 lata za przynależność do partji komunistycznej, przyczem obie te kary połączył w jedną — 9 lat więzienia oraz pozbawienia obywatelskich praw honorowych na lat 6. W motywach sąd podkreślił, że czyn oskarżonego zasługiwał na tak surową represję z uwagi, iż przez oskarżonego działała tajna, wysoce szkodliwa dla ustroju i porządku społecznego, organizacja, która ferowała i wykonywała wyroki śmierci.

Warjat czy cynik?

Przedślubny prezent starca

W Sądzie Grodzkim przy ul. Brukowej na Pradze znalazła się sensacyjna sprawa 60-letniego Henryka Dolta, kierownika fabryki włókienniczej w Częstochowie, oskarżonego o zniesławienie małżeństwa Z. Tło sprawy naprawdę niezwykłe.

Henryk Dolt utrzymywał przez lat 10 stosunki miłosne z przyszłą żoną pana Z. Gdy dowiedział się, że kochanka jego jest zaręczona, zerwał z nią stosunki, a następnie, na tydzień przed ślubem, nadesłał niebywały list do przyszłego małżonka. W liście tym dziękował serdecznie za to, że pozbywa go kłopotu, spowodu długoletniej kochanki, życzy panu Z. jaknajwięcej szczęścia, a w końcowem zdaniu posuwa się aż do cynizmu, oświadczając, iż może zapewnić pana Z., że jego pierwsza noc ze swą żoną nie będzie tak miła, jak jego ostatnia.

List takiej treści podyktować mogło chyba jedynie zboczenie, wywołane starością. Wprost wierzyć się nie chce, że taki list mógł pisać człowiek normalny.

Państwo Z. wystąpili więc na drogę sądową przeciwko zwyrodniałemu starcowi, domagając się surowego ukarania Dolta.

Sąd rozpatrzy

Epilog tragicznej zabawy na szosie

W poniedziałek w Sądzie Okręgowym znajdzie się proces o spowodowanie w niezwykłych okolicznościach śmierci Kazimierza Tomczyka. Tomczyk był woźnym Bibljoteki Publicznej w Warszawie. Wybrał się on na wycieczkę za miasto razem ze swoim kompanem, Janiszewskim. Około godz. 9-ej wiecz. powracali szosą, idącą z Piaseczna do Warszawy. Byli lekko podchmieleni. Na drodze znaleźli porzuconą główkę kapusty, którą zaczęli się bawić, odrzucając do siebie, jak piłkę. W tym czasie nadjechał samochód prywatny, kierowany przez szofera Bobrowskiego.

Towarzystwo, jadące autem, i szofer byli lekko podchmieleni, samochód pędził z szybkością 60 km. na godzinę. Obaj wycieczkowicze w dalszym ciągu zabawiali się podrzucaniem główki kapusty, nie widząc zupełnie samochodu. W pewnym momencie Tomczyk rzucił kapustą, która trafiła w szybę i rozbijając ją, wpadła do środka. Szofer Bobrowski, pokaleczony odłamkami szkła i zdetonowany nagłym wypadkiem, wypuścił z rąk kierownicę. Auto raptownie skręciło wbok i wpadło na Tomczyka.

Szofer opanował natychmiast sytuację. Nie wiedząc jednak, że przejechał człowieka naprowadził samochód na szosę i wlókł nieszczęśliwego na przestrzeni przeszło stu metrów. Słysząc krzyki Janiszewskiego, zatrzymał wreszcie pojazd, spod którego wydobyto zmasakrowane doszczętnie ciało Tomczyka.

Prokurator Sądu Okręgowego, który przeprowadzał dochodzenie w tej sprawie, umorzył śledztwo przeciwko Bobrowskiemu. Rodzina jednak Tomczyka wszczęła starania u prokuratora Sądu Apelacyjnego, który nakazał sporządzenie aktu oskarżenia i zarządzenie rozprawy głównej przeciwko Bobrowskiemu, który oskarżony został o nieumyślne spowodowanie śmierci.

Trzęsienie ziemi

na Węgrzech

BUDAPESZT, 27.4 (PAT). Wczoraj wieczorem w mieście Esztergom odczuto trzęsienie ziemi, które trwało 3 — 4 sekundy. Trzęsienie ziemi było tak silne, że w wielu domach zarysowały się ściany i runęły kominy.

Trzęsieniu towarzyszyły silne grzmoty podziemne. Ludność w panice wybiegła z mieszkań na ulice. Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

Podróże min. Barthou

PRASA SOWIECKA O WIZYCIE W WARSZAWIE

MOSKWA, 26.4. — „Izwiestja", mówiąc o wizycie Barthou, zaznaczają, że miała ona na celu porozumienie się Francji z sojusznikami w sprawie zbrojeń niemieckich. Nie jest rzeczą pewną, czy dyplomacji francuskiej uda się skłonić Polskę do porzucenia wyczekującego stanowiska, chociaż pewne objawy zdają się świadczyć o powodzeniu akcji francuskiej. Jedna tylko rzecz nie ulega wątpliwości, że ogłoszony budżet wojskowy Niemiec był „ostatnim gwoździem do trumny konferencji rozbrojeniowej".

Inny dziennik sowiecki „Prawda" pisze, że podróż Barthou zbiegła się z niepowodzeniem rokowań rozbrojeniowych, przyczem Anglja i Francja były odzwierciedleniem walki w Europie o utrwalenie nowej równowagi i siły. Za warcie paktu polsko - niemieckie go i wzmożenie się tendencyj germanofilskich w Polsce bardzo utrudniły zadanie Barthou. Polska nie odrzuciła w ostatnich czasach polityki „systemu zygzaków", owszem, nawet bardziej jeszcze zatraciła jasność swej polityki. Wobec wahań Polski jest zrozumiałe, dlaczego Barthou do rozmów w Warszawie przywiązywał tak wielką wagę.

Komunikaty urzędowe o rozmowach warszawskich nie rzucają żadnego światła na stosunki Polski z innymi krajami, sądząc jednak z komentarzy francuskich, Polska usiłowała zachować maximum swobody działania.

„MANCHESTER GUARDIAN" O WIZYCIE WARSZAWSKIEJ

LONDYN, 26.4. — Omawiając przyjazd Barthou do Warszawy, „Manchester Guardian" podaje, że min. Beck nie zjawił się na dworcu w chwili przybycia gościa francuskiego, gdyż w swoim czasie podczas wizyty w Paryżu nie był on witany na dworcu przez Paul Boncoura. Mimo to jednak Barthou odprowadzony został z najbardziej wyszukaną kurtuazją. Byłoby jednak błędem przypuszczać, że za tym aktem kurtuazji pożegnalnej kryje się ubieganie się Polski o względy Francji.

Sojusz polsko - francuski nie jest już taki, jakim był przed 13 laty. Sojusz nie umarł, lecz zmienił charakter i strony różnią się w ocenie dokonanych zmian. Wprawdzie Polacy nie porzucili sojuszu z Francją i Rumunją, za bezpieczyli się jednak, podpisując układy z Rosją i Niemcami. Teraz, dla przypodobania się Francji czy komukolwiek, Polska nie zmieni podstaw swej polityki. Polska dojrzała zarówno pod względem wojskowym, jak i ekonomicznym i nie szuka we Francji wyłącznie kredytu. Barthou może przywieźć do Paryża pewne konkretne wyniki, nie będzie jednak mógł oświadczyć, że udało mu się przywrócić Polskę do stanu sprzed lat dziesięciu.

GŁOSY NIEMCÓW W CZECHOSŁOWACJI

PRAGA, 26.4. — Prasa tutejsza poświęca obszerne artykuły min. Barthou. Podkreśla, że wizyta przekracza ramy zwykłego przyjazdu dyplomatycznego, jest bowiem wspaniałą manifestacją przyjaźni francusko - czechosłowackiej. Pisma stwierdzają jednozgodnie, że Barthou podczas swego pobytu w Czechosłowacji przekona się o jej niezmienności i szczerości uczuć wobec Francji.

Zabiera też głos prasa niemiecka w Czechosłowacji, podkreślając, iż w Pradze Barthou będzie się czuć znacznie swobodniej, aniżeli w Warszawie, gdzie ciągle dawano mu do zrozumienia, że Polska jest mocarstwem. Podkreśla się też, że Polska zaniedbuje obowiązki wdzięczności wobec Francji, a Czechosłowacja jest znacznie serdeczniejsza.

Dziennik socjalistów niemieckich w Czechosłowacji zaznacza, że Barthou łatwo poznał różnicę między Warszawą i Pragą. Wybrał on najpierw Warszawę, a później Pragę, to znaczy najpierw pracę, a później zabawę.

PRASKIE TOASTY

Urzędowe biuro prasowe czechosłowackie donosi, że na bankiecie, wydanym na cześć Barthou, min. Benesz wygłosił toast, w którym podkreślił na wstępie, że stosunki francusko - czechosłowackie nigdy nie były przesłonięte najlżejszą bodaj chmurką. Panowała w nich zawsze całkowita harmonja, to też Benesz śmiał się zawsze, gdy słyszał o hegemonji czy wasalskiej zależności. Pozostaniemy — mówił Benesz — przywiązani do idei pokoju. Nasz sojusz nie jest skierowany przeciw nikomu, zmierza do tego jedynie, aby znaleźć jaknajwiększe koło współpracujących w lojalnej przyjaźni.

W odpowiedzi na to, min. Barthou złożył najpierw hold prezydentowi Masarykowi, poczem zaznaczył, że w stosunkach ze swymi sprzymierzeńcami Francja jedynie uznaje normy prawa i rozsądku. Między Francją a Czechosłowacją istnieje współność poglądów politycznych, z której wynika też wspólności i ciągłość działań. Pragniemy, aby wszystkie inne narody również korzystały z pokoju.

Dotykając sprawy reorganizacji gospodarczej w Europie środkowej, Barthou podkreślił, że jest to rzecz bardzo skomplikowana i wymaga troskliwego zbadania.

W PRADZE MÓWIONO O ROZBROJENIU, „ANSCHLUSIE" I PAKTACH RZYMSKICH

PARYŻ, 27. 4. (PAT.). Jak podaje prasa francuska, trzy zagadnienia były poruszane w rozmowach praskich min. Barthou: rozbrojenia, anschlusu i paktów rzymskich.

Zdaniem „Matin" we wszystkich tych sprawach osiągnięto porozumienie i uzgodnienie poglądów. Notę francuską w sprawie rozbrojenia, wysłaną do rządu angielskiego, Czechosłowacja aprobowała, lecz, jak twierdzi „Petit Parisien", nie została ściśle sprecyzowana taktyka, jaką zastosować mają rządy Francji i Czechosłowacji na konferencji rozbrojeniowej. Być może — pisze dziennik — że, taktyka ta przybierze z obu stron różne formy, zależne od obrotu, jaki wezmą debaty wielkich mocarstw na posiedzeniu komisji głównej.

Problem austrjacki zajmował również wiele miejsca w rozmowach. Czechosłowacja wszczęła bezpośrednie rokowania handlowe z Austrją, której pragnie zaofiarować pewne przywileje ekonomiczne w celu osłabienia pokus włoskich. Z drugiej strony Czechosłowacja pertraktuje również z Węgrami. Te właśnie możliwości współpracy ekonomicznej, jakie zarysowują się dla państw Europy centralnej, były przedmiotem wymiany poglądów między min. Barthou a Beneszem.

LIGA NARODÓW, TO KOSZTOWNA ZABAWKA

W dniu dzisiejszym na porządku obrad jest sprawa Ligi Narodów i stanowisko Czechosłowacji wobec bezpośrednich głównych jej sąsiadów: Polski i Niemiec.

Mówiąc o ustosunkowaniu się Małej Ententy i Francji do Ligi Narodów, Pertinax podkreśla, że jest rzeczą zrozumiałą, iż Liga Narodów wyplynęła w toastach praskich. Podtrzymywanie idei zbliżenia w instytucji genewskiej leży w naturze socjalistów czeskich, a Benesz, jak również inni członkowie Małej Ententy, chcą mieć możność wyzyskania Genewy, jako trybuny, któréj nie mają we własnym kraju.

Ponad to przedstawiciele Małej Ententy chętnie chcą widzieć w Genewie trybunę koalicji przeciwhitlerowskiej. Pertinax uważa to za duże złudzenie i twierdzi, że dość jest przyjrzeć się porządkowi obrad następnej sesji rady Ligi Narodów, aby stwierdzić, jak kosztowna jest ta cała zabawa. W chwili obecnej Liga Narodów buduje kosztem 70 milj. fr. szwajc. wspaniały gmach, piękną katedrę, która ma wzbić się pod niebo.

WIELKA MANIFESTACJA NA CZEŚĆ BARTHOU

PARYŻ, 27.4. (PAT). Agencja Havasa donosi z Pragi, że złożenie przez min. Barthou wieńca na grobie nieznanego żołnierza, dało sposobność do olbrzymiej manifestacji na cześć przyjaźni francusko - czechosłowackiej. Niezliczone tłumy zgotowały min. Barthou owację. Minister podejmowany był następnie w ratuszu przez burmistrza Pragi, Baxę.

Mielizny
na Wiśle

Spowodu małych opadów atmosferycznych poziom wody w Wiśle jest obecnie stosunkowo b. niski, co mogłoby, w razie suchego lata, grozić dużemi komplikacjami w żegludze. Konieczne jest przeto pogłębienie nurtu Wisły.

Czynności te spełnia obecnie tylko jedna pogłębiarka, która pracuje na odcinku Warszawa — Modlin, gdy w dawniejszych latach, kiedy poziom wody w Wiśle był większy, czynne były conajmniej 2 pogłębiarki.

Wiosenna wycieczka
do Sękocina

Polski Klub Campingowy otwiera w tym roku sezon wiosenny towarzyską wycieczką na nowe letnisko campingowe w Sękocinie pod Warszawą. Letnisko to leży w odległości 10 km. od Warszawy przy asfaltowej szosie radomskiej w wielkim sosnowym lesie ks. Czetwertyńskiej. Wyjazd wycieczki w niedzielę, dnia 29 b. m. o godz. 11 z placu Piłsudskiego, powrót popołudniu. Na miejscu place sportowe, brydż, dancing, pawilon restauracyjny. Udział dostępny dla wszystkich. Koszt wycieczki wraz z przyjęciem i przejazdami 6 zł. Zapisy w sekretarjacie Klubu, Mazowiecka 10 — do soboty, godz. 13 popoł.

Wyroki śmierci
na korsarzy XX wieku

Dairen 26.4. (PAT.). Trybunał miejscowy skazał pięciu europejczyków za korsarstwo.

Dwu spośród nich, niemieckich obywateli Tandiena i Westermanna skazano na karę śmierci, obywatel szwajcarski Gautschi oraz Niemiec Mueller zostali zasądzeni na karę dożywotniego więzienia, Niemiec Schroeder na 10 lat więzienia.

Wszyscy wymienieni w końcu ubiegłego roku dostali się na pokład chińskiego parowca „Shengaye" i w celach rabunkowych zamordowali 10 osób.

Niemcy skarżą się
Na wielkie trudności gospodarcze

BERLIN, 26.4. Minister propagandy, Goebbels, przemawiając w Düsseldorfie, oświadczył, że najważniejszem zadaniem dla Niemiec jest teraz walka z nędzą. Wobec konieczności ożywienia życia gospodarczego rząd poczynił olbrzymie zakupy surowców, to też waluta niemiecka znalazła się w trudnej sytuacji. Mimo to, rząd dopuści do inflacji. W dalszym ciągu, mówiąc o pokojowych zamiarach Niemiec, Goebbels oświadczył, iż oddziały szturmowe zorganizowano nie dla wojny, lecz celem zapobieżenia możliwościom przewrotu wewnętrznego w Niemczech.

BERLIN, 26.4. Dziś wieczorem przewodniczący Banku Rzeszy, Schacht, wygłosił wielkie przemówienie przez radjo. Powiedział on na wstępie, że Niemcy uznają obowiązek płacenia długów, chociaż znajdują się w bardzo trudnych warunkach, szczególnie wobec tego, że eksport niemiecki do St. Zjednoczonnych i Anglji poponiósł dotkliwą klęskę. Toteż położenie Niemiec jest obecnie takie, że nawet częściowe przekazywanie spłat jest niemożliwe.

Dlatego wyłania się konieczność znalezienia środków zaradczych. Schacht widzi w tym zakresie dwie możliwości: 1) podwyższenie eksportu niemieckiego, 2) odroczenie spłat, obniżenie stopy pracentowej itd. Jeśli chodzi o punkt pierwszy, Schacht stoi na stanowisku uzależnienia spłat od ożywienia międzynarodowych obrotów gospodarczych.

2 3 0

C Z E L A D N I K Ó W,

rzemieśinikôw i kupców wypuściły w ostatnim roku szkoły Macierzy Szkolnej w województwach wschodnich!

Nie daj upaść tym szkołom — złóż datek na DAR NARODOWY 3 MAJA!

Polska sztuka
w Trocadero

Towarzystwo Przyjaciół Polski we Francji zamierza zorganizować specjalny dział polskiej sztuki ludowej w muzeum etnograficznem „Trocadero" w Paryżu. W tym celu zebrane będą rozmaite eksponaty, ilustrujące przemysł ludowy łowicki, góralski, huculski i t. p.

„Niech poniesie karę
Za stosunek z żydem"

BERLIN, 26.4. Sąd w Frankfurcie odrzucił podanie niepełnoletniego żyda, który prosił o uprawomocnienie celem zaślubienia aryjki, oczekującej dziecka, którego jest ojcem. Sąd tłumaczył swą odmowę względami rasowemi, zaznaczając, że dziewczyna, która utrzymywała stosunek z żydem, nie zasługuje na lepszy los i za swą lekkomyślność musi być ukarana. Sąd nie może popierać małżeństw mieszanych, gdyż umożliwiają one żydom rozmnażanie się.

Budzenie
abonentów telefonicznych

Zgodnie z zapowiedzią, Biuro Zleceń Telefonicznych, które ma być uruchomione w czerwcu, budzić będzie na żądanie abonenta telefonicznie o wskazanej godzinie za opłatą 20 gr. za każde obudzenie. W myśl opracowanych instrukcyj, jeżeli budzony abonent nie zgłosi się do telefonu na pierwszy dzwonek w ciągu pół minuty, Biuro Zleceń powtarzać będzie dzwonienie po 5 i ewentualnie po 10 minutach. Jeżeli i wówczas budzony nie zgłosi się, budzenie abonenta będzie uważane za niewykonalne.

Potwierdzenie
afery Norrisa

BERLIN, 27.4. (PAT). — Niemieckie biuro informacyjne ogłasza komunikat, zaprzeczający, jakoby miarodajne czynniki pozostawały w jakimś związku z tajemniczemi tranzakcjami giełdowemi, dokonywanemi zagranicą przez niejakiego Norrisa, który od pewnego czasu wykupuje niemieckie papiery wartościowe.

Mimo oficjalnego zaprzeczenia ze strony niemieckiej, ogłasza „News Chronicle" oświadczenie wspólnika Norrisa, dyrektora „Union Bancaire Continentale" w Paryżu Wrzesińskiego, który stwierdza, że bez urzędowego zezwolenia ze strony rządu Rzeszy nie mógłby przeprowadzić wspomnianych tranzakcyj.

(O aferze powyższej pismo nasze zamieściło w numerze środowym doniesienie korespondenta paryskiego, który pisał, że nowa afera może przybrać rozmiary „kreugerowskie". — Red. ABC).

Trocki osiądzie w Turcji

LONDYN, 26.4. Rząd turecki ze zwolił Trockiemu na osiedlenie się na wyspach książęcych.

PARYŻ, 26.4. Koło południa w willi w Barbizon rozpoczęła się nareszcie przeprowadzka, przyczem jeden z sekretarzy Trockiego zapewnił, że były komisarz oddawna już willę opuścił.

Eksport ludzi do Sowietów
Jak żydzi tęsknią do Bolszewji

WARSZAWA, 27.4. W Sądzie Grodzkim znalazła się sensacyjna sprawa odsłaniająca kulisy przestępczej działalności bandy, żyjącej z proceder przemycania ludzi z Rosji Sowieckiej do Polski.

Właścicielka domu przy ul. Długiej, niejaka Kahan, miała syna, który przebywał na terenie Sowietów i za wszelką cenę chciał powrócić do Polski. Gdy starania na drodze oficjalnej spełzły na niczem, Kahan zwróciła się do Walda, który zażądał 2.000 dolarów wynagrodzenia.

Tymczasem młody Kahan zdołał w drodze oficjalnej wyjechać z Rosji. Wald zażądał dla siebie umówionego wynagrodzenia, grożąc fałszywemi denuncjacjami. Pieniędzy nie wypłacono i wówczas mieszkanie Kahanów zaczęły nawiedzać rewizje. Szukano rzekomo przemytników z Rosji Sowieckiej, futer, bibuły komunistycznej i t. p. Kahanowa, nie mając innej drogi wyjścia dla przeciwstawienia się zemście Walda, skierowała sprawę do sądu.

Wald do winy nie przyznał się. Twierdzi, że poniósł znaczne koszta w związku ze swemi staraniami o powrót Kahana do Polski. Ponieważ większość świadków nie stawiła się do sądu, rozprawę odroczono.

Open na wolności
Za kaucją 1.500.000 zł.

WARSZAWA, 27.4. Wczoraj zwolniony został z więzienia za kaucją 1.500.000 zł. dyrektor polsko - belgijskiego towarzystwa impregnowania drzewa, Open. Olbrzymia kaucja, najwyższa, jaką kiedykolwiek złożono w Polsce, zabezpieczona została na prywatnym majątku Opena oraz zakładów impregnowania drzewa.

Dyr. Open osadzony został w więzieniu przed rokiem, gdy wyszła na jaw olbrzymia afera na szkodę kolei państwowych. Dwaj pozostali dyrektorzy zakładów, Glaser i Jacobini, pozostają dotychczas w więzieniu.

Ile jest pieniędzy
w Polsce?

Odkąd dolar przestał być drugą walutą obiegową w Polsce, cały obrót pieniężny odbywa się wyłącznie w banknotach Banku Polskiego i w bilonie. Wedle wykazu Banku Polskiego w drugiej dekadzie kwietnia cały obrót pieniężny wynosił 1214.4 milj. zł., — 897.8 milj. w banknotach i 316.6 milj. w bilonie. Jeżeli się przyjmie ludność Polski na 33 miljony głów, to wypada na głowę niecałe 40 zł., suma znikomo mała.

Wobec tego fatalnego stanu rzeczy nie można się dziwić, że panuje taki brak gotówki. Dziś wymienić banknot 100-złotowy sprawia znaczne trudności, a cóż dopiero mówić o braku gotówki w interesach, które jeszcze się trzymają. Pisaliśmy przed kilku dniami, że obecny obieg banknotów jest najniższy, jaki w ostatnich latach zanotowano. To jest najwymowniejszy dowód, w jakim stanie znajduje się ruch przemysłowo - handlowy. Przecież Bank Polski wypuszcza banknoty tylko na podkładzie wekslowym — lombard odgrywa małą rolę — okazuje się więc, że weksli niema, więc i banknotów niema. To zresztą wyrażone jest w bilansie dekadowym, który podaje spadek portfelu wekslowego o 18.3 milj. zł.

Zadziwiające jest, że wobec tej ciasnoty gotówkowej rząd nie wyzyskuje w drodze zwykłego rozporządzenia nadanego sobie prawa wypuszczenia bilonu w pełnej wysokości 392 milj. zł. Wedle wykazu obieg bilonu w drugiej dekadzie kwietnia wynosi 316.6 milj., zapas Banku wynosił 42.3 — razem 358.9 milj., czyli że do pełnej granicy brak jeszcze 33.1 milj., suma, wobec położenia rządu, bardzo znaczna. Zwykle dzieje się tak, że po pierwszym, po wypłatach w znacznej części w bilonie, obrót jego zwiększa się, potem znów spada, monety srebrne leżą w bankach i kasach państwowych do najbliższego pierwszego.

Ten stan rzeczy jest najlepszą odpowiedzią na twierdzenia o poprawie gospodarczej. Ładna to poprawa, jeżeli cała będąca w kraju w ruchu gotówka wynosi mniejwięcej połowę rocznego budżetu państwowego.

12 komunistów przed sądem
Echa morderstwa Szczelina

KRAKÓW, 27. 4. W styczniu r. ub. znaleziono w okolicy Chrzanowa zwłoki nieznanego mężczyzny. Głowa denata była w straszliwy sposób zmasakrowana. Na podstawie karteczki, znalezionej w kieszeni zmarłego, stwierdzono, że jest to robotnik fabryki wyrobów ceramicznych, Roman Szczelin.

Szczelin znany był, jako działacz komunistyczny, który rozwijał agitację na terenie Zagłębia krakowskiego. W czasie rewizji u jednego z prowodyrów komunistycznych, Juljana Dylewskiego, znaleziono spodnie oraz obuwie splamione krwią. Dylewski przyznał się, że z wyroku partji komunistycznej zamordował Szczelina i wymienił też nazwiska swoich wspólników. Dwóch z nich zdołało zbiec, trzeci zaś, Piotr Ociepko, został aresztowany i wraz z Dylewskim stanął wczoraj przed Trybunałem Przysięgłych w Krakowie.

Oprócz nich, na ławie oskarżonych zasiadło jeszcze 10 osób pod zarzutem zbrodni zdrady głównej.

Przyszły sezon muzyczny
w Poznaniu

Magistrat m. Poznania podpisał już umowę na przyszły sezon z dr. Latoszewskim, obecnym dyrektorem Opery poznańskiej i miejskich koncertów symfonicznych. Opera będzie nadal mieściła się w Teatrze Wielkim i będzie stanowić imprezę prywatną, natomiast koncerty symfoniczne będą dawane na ryzyko miasta.

Dobiegający już końca sezon 1933—34 przyniósł w operze poznańskiej premjery dwóch oper Mozarta: „Cosi van tute" i „Uprowadzenie z Seraju", wystawienie „Don Pasquale" Donizettiego oraz Borodina „Księcia Igora". Pozatem wznowiono „Straszny Dwór".

Do projektów kadenowskich jednej wielkiej opery objazdowej, mającej centralę w stolicy a przez parę miesięcy w ciągu sezonu goszczącej w większych miastach prowincjonalnych, Poznań odnosi się bardzo niechętnie. Poprostu nie chce tracić własnej placówki muzycznej, która z takim nakładem pracy zdobyła sobie poważne imię.

Skonfiskowany
parowiec japoński

Nowy Jork 24.4. (ATE.). Urząd skarbowy w Los Angeles skonfiskował dziś japoński okręt handlowy „Soyomaru" z ładunkiem jedwabiu wartości 750 tysięcy dolarów.

Rozporządzenie urzędu skarbowego pozostanie tak długo w mocy, póki japońska linja okrętowa, do której należy statek, nie zapłaci zaległych za lata 1917 do 1919 podatków w wysokości około 430 tysięcy dolarów.

Skonfiskowany parowiec przedstawia wartość około 2 miljonów dolarów.

Czy można się zabezpieczyć przed atakiem lotniczym?

Z zagadnień wojskowych niewątpliwie najciekawszem dla przeciętnego człowieka jest zagadnienie przyszłej wojny powietrznej. Ostatnio toczy się na łamach prasy paryskiej ciekawa niezmiernie dyskusja na temat czy i jakie możliwe jest zabezpieczenie przed atakiem powietrznym.

Tylko kontratak?

Pierwsze stanowisko polega na zasadniczej niewiçrze w możność systemu obronnego nie polegającego na kontrataku przy pomocy samolotów. Jedynem możliwem sparaliżowaniem ataku floty powietrznej nieprzyjacielskiej może być atak szybszej i potężniejszej własnej floty.

Czy stanowisko to jest słuszne?

Przewidywania

Angielski generał brygady PRC Groves opowiada w swoich wspomnieniach, że w r. 1908 wskazywał na możliwości zastosowania lotnictwa w marynarce. W sprawie tej w tym czasie bracia Wright, konstruktorzy nowoczesnego samolotu, zwrócili się do dowództwa marynarki angielskiej i otrzymali odpowiedź treści następującej: „Co się tyczy opinji o użyteczności aeroplanów, zasięgnąłem rady moim rzeczoznawców. Z żalem czuję się w obowiązku zakomunikować panom, że admiralicja stoi na stanowisku, iż takowe żadnego praktycznego znaczenia dla marynarki posiadać nie mogą". W 6 lat potem niemieccy lotnicy rzucali bomby na Londyn.

System gen. Armengaud

Wręcz przeciwnego zdania jak ci, którzy nie wierzą w możliwość systemu obrony lądowej przeciwko flocie nieprzyjacielskiej i to właśnie opierając się na niedoskonałości ludzkich przewidywań jest francuski gen. Armengaud, który przedstawia cały plan obrony przeciwpowietrznej.

Plan gen. Armengaud polega na sieci strażnic powietrznych, których pierwszy łańcuch powinien być na granicy i połączony być winien specjalną służbą alarmową przy pomocy oddziałów samolotów myśliwskich, których część niewielka powinna się stale znajdować w powietrzu. Dzięki temu systemowi w 20 minut po pierwszym alarmie może być zmobilizowana potężna armja lotnicza. Pozatem każde większe miasto powinno mieć swoją stałą ochronę. Wreszcie zabezpieczyć można powietrze przez sieci i kable wiszące na balonach.

Według tego systemu 15 grup reflektorów w promieniu 15 kilometrów dokoła Paryża, będą zabezpieczały go zupełnie dostatecznie, gdyż współczesna technika buduje reflektory sięgające swojem światłem powyżej 5.000 metrów. Dzięki reflektorom, artylerja przeciwlotnicza będzie mogła ostrzeliwać jeden samolot z pięciu bateryj, nawet na wysokości 700 metrów. Powyższe obliczenia pozwalają gen. Armengaud być optymistą na punkcie obrony przeciwlotniczej.

Predictor

W Anglji przywiązują ogromną wagę do tak zwanego predictora, instrumentu, który wskazuje z dokładnością niezwykle precyzyjną miejsce samolotów nieprzyjacielskich w danym momencie. Predictor pozwala zwiększyć procent strzałów celnych z trzech do 29 w stosunku do samolotu lecącego z szybkością 300 kilometrów na godzinę na wysokości 1600 metrów.

Sieci balonowe, które w czasie wojny umieszczano najwyżej na wysokości 2400 metrów i które były bezużyteczne w razie silnych wiatrów, mogą obecnie wznosić się do wysokości 3000 metrów, a nawet według obliczenia tegoż gen. Armengaud do 5000 metrów. Nie należy również zapominać o przewadze eskadr myśliwskich nad bombowcami pod względem szybkości.

W każdym razie bez względu na to, czy i o ile poglądy obrońców możliwości skutecznej obrony przeciwlotniczej są słuszne, jedno zdaje się nie ulegać wątpliwości: fatalistyczna teorja polegająca na tem, że możliwa jest walka samolotów, lecz niemożliwe zabezpieczenie przed niemi, zdaje się być pogrzebaną.

27.IV.1934.

A w Europie tymczasem duży zwrot

W ciągu ostatniego tygodnia, od chwili gdy p. Barthou 21-go b. m. wieczorem wsiadł w trainbleu do Warszawy, by 28-go b. m. w południe wyjechać z Pragi z powrotem do Paryża, uwaga nasza zajęta jest głównie tem wszystkiem, co wiąże się bezpośrednio i niejako tu na miejscu, w naszych stronach Europy, z tą ważną podróżą polityczną.

Tymczasem jednak, w przeddzień niemal wyjazdu p. Barthou z Paryża, zaszedł w ogólnoeuropejskiej polityce zwrot niezmiernie doniosły, który obecnie się utrwala.

A mianowicie, tuż przed tą podróżą, rząd francuski Doumergue-Pétain-Barthou, działający od 9. II. 34, zdołał, po dwu miesiącach, łódź polityki rozbrojeniowej, zagnaną w czasie poprzednich półtorarocznych zgórą rządów lewicy na niebezpieczne wiry, wyprowadzić na czyste wody.

Zastał bowiem rząd p. Doumergue'a rokowania rozbrojeniowe, unieruchomione w Genewie od czerwca r. ub. a szczególnie od wyjścia Niemiec w październiku r. ub., na dwu torach bocznych:

1. bezpośrednich rozmów Francji z Niemcami, które zamknął odrazu 14. II. 34, tuż po objęciu władzy, stwierdzając, że Niemcy chcą uparcie ponownie się uzbroić, a Francja ani sama na to się nie godzi, ani nie może w ten sposób szachować na boku Konferencji Rozbrojeniowej, która nie jest dozbrojeniową,

2. porozumiewania się z Anglją, na podstawie jej nowego planu z 28. I. 34, bardzo niezadowalającego, bo godzącego się na dozbrojenie Niemiec, a nie dającego nic godnego uwagi w dziedzinie bezpieczeństwa, z których to niecelowych porozumiewań się, po uprzejmych wymianach zdań bardzo ożywionych między Londynem i Paryżem w ciągu tych dwu miesięcy, od przyjazdu p. Eden'a 17. II. 34, wywikłał się ostatecznie rząd francuski notą z 17. IV. 34, wskazującą, iż usilne zbrojenie się samowolne Niemiec, którego nowym dowodem jest niesłychane powiększenie wydatków na ten cel w budżecie Rzeszy 1934-35, ogłoszonym 28. III. 34, czyni porozumiewania się nad prawną i poprawną umową rozbrojeniową czemś nie na czasie.

W ten sposób stanął rząd francuski już obiema nogami na nowym i mocnym gruncie:

— Żadnych rokowań na boku. Dowidzenia na Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie. Tam, zanim będziemy mówili o przyszłości, musimy pomówić przedewszystkiem o obecnem samowolnem i rozległem zbrojeniu się Niemiec wbrew zobowiązaniom traktatowym.

Nowem od tego czasu zdarzeniem jest podróż p. Suvich'a do Londynu. Zapowiedziana ona była już przed miesiącem w zupełnie innych warunkach. P. Suvich przejechał 22-go b. m. przez Paryż, gdzie rozmawiał z p. Doumergue'm, a od 23-go do 25-go w Londynie odbył narady z pp. MacDonald'em i sir John Simon'em, poczem 26-go b. m. w powrotnej drodze naradzał się w Brukseli z pp. de Broqueville i Hymans'em. Ale jest rzeczą jasną, że podróż ta, choć mogła przyczynić się do rozejrzenia się w nowym stanie rzeczy, nowego biegu rzeczy zawrócić nie mogła.

P. Henderson zawiadomił prezydjum Konferencji Rozbrojeniowej, że przewidziane zebranie się 30-go b. m. jest zbyteczne, a wystarczy 29-go maja r. b., kiedy ma się zebrać Komisja Główna.

Stanisław Stroński.

Witos opuszcza Czechosłowację i przenosi się do Szwajcarji

W ostatnich dniach przybył do Szwajcarji b. więzień brzeski dr. Kiernik. Pobyt jego w Szwajcarji pozostaje w związku z zamierzonem przeniesieniem się na dłuższy pobyt do Szwajcarji pp. Witosa i Kiernika. Dr. Kiernik złożył wizytę w Riond Bosson Ignacemu Paderewskiemu. Przyjęcie dr. Kiernika przez Paderewskiego miało charakter niezwykle serdeczny.

Dzieci paryskie Modlą się za Francję

W katedrze Notre Dame odbyła się w dniu 19 b. m. wzruszająca ceremonja: 11.000 dzieci paryskich zanosiło tego dnia gorące modły do Boga, by zechciał przyjść z pomocą zagrożonej Francji, w której szaleje komunizm, bezbożnictwo, korupcja i inne straszliwe skutki gospodarki, nie opartej na zasadach chrześcijańskich, lecz na hasłach wrogich Kościołowi. Zgromadzone w świątyni tysiączne rzesze dzieci stawiły się tutaj na apel episkopatu francuskiego, nawołującego do „Krucjaty Różańcowej" Odmawianie wspólnie różańca poprzedziło piękne przemówienie biskupa Chaptal'a. „Francja — mówił biskup — ta wasza matka, zagrożona jest dziś podwójnem niebezpieczeństwem, czyhają na nią bowiem wrogowie i zewnętrzni i wewnętrzni. Wy, dzieci, modlitwą swą możecie przyczynić się do jej wybawienia"... Po przemówieniu biskupa i odmówieniu różańca utworzyła się procesja ze sztandarami i chorągwiami.

Wszystkie pisma paryskie opisują powyższą wzruszającą ceremonję.

NALEPKA 3-cio MAJOWA WINNA BYĆ W KAŻDEM OKNIE!

Polska i Czechosłowacja powinny współpracować

Mowa jednego z dwu posłów polskich ze Śląska Cieszyńskiego, p. Chobota, wygłoszona w Sejmie Czechosłowackim w Pradze dnia 24-go b. m., znana jest już ze streszczenia P. A. T.-icznej, ogłoszonego wczoraj w pismach. Streszczenie to, jak widać z dzienników praskich, które nadeszły do nas, nie uwzględniło bardzo pojednawczego stanowiska mowy pos. Chobota. W szczególności mówił on:

— W imieniu mniejszości polskiej na Śląsku uważam za swój obowiązek podkreślić gotowość współpracy celem stworzenia przyjaznych stosunków polsko-czechosłowackich... Świadomi byliśmy, że obu narodom słowiańskim grożą zawsze ci sami nieprzyjaciele, a współpracę i szczere porozumienie między Czechosłowacją i Polską uważaliśmy zawsze za konieczność dziejową... Tego stanowiska nie podważą też postronne poglądy niektórych czynników polskich od czasu zawarcia paktu polsko-niemieckiego. Z poglądami temi nie godzi się stanowczo większość narodu polskiego, a przedewszystkiem pracująca ludność miejska i wiejska w Polsce. Jestem przekonany, że przeważająca większość narodu polskiego pragnie porozumienia i współpracy dwu bratnich narodów i ze słowa moje znajdą zrozumienie w Polsce. Lud nasz ceni demokratyczny ustrój Republiki Czechosłowackiej i widzi w nim najlepszą podstawę obrony praw ludu, a także obrony praw polskiej mniejszości w Czechosłowacji i dlatego odrzuca lud polski w Czechosłowacji próby tych czynników, które chciałyby nadużywać napięcia polsko-czeskiego. Jak dotychczas pracowaliśmy wspólnie z temi stronnictwami, które bronią demokracji w tem państwie, tak i nadal pragniemy współpracować z niemi dla dobra całej pracującej ludności.

Mowa pos. Chobota (pols.-soc.) z 24-go b. m., podkreślając prawa i zażalenia ludności polskiej w Czechosłowacji, podobnie jak dziś podane w streszczeniu P. A. T.-icznej mowa pos. Buzka (pols.-lud.) z 26-go b. m., silnie jednak zaznaczyła także dążenia pojednawcze nietylko na gruncie śląskim, lecz i w całości stosunków Polski z Czechosłowacją.

Co ma zrobić emigracja rosyjska w razie wojny Z.S.R.R. z Japonją

Pismo Tryzub z daty 8 kwietnia zamieszcza obszerny artykuł p. Maksyma Sławińskiego, b. przedstawiciela Ukraińskiej Republiki Ludowej w Pradze, p. t.: „Rozbiór Rosji", rozwijający poglądy obozu U. N. R. na perspektywy rozwiązania zagadnienia wschodu Europy w najbliższej przyszłości w takim duchu:

— Konjunktura międzynarodowa w dniu dzisiejszym jest taka, że zdaje się zbliżać chwila rozpoczęcia tego, co można nazwać uporządkowaniem wschodu Europy, lecz która to sprawa w kancelarjach dyplomatycznych nosi nazwę rozbioru Rosji. Rosyjska emigracja wszczęła z tego powodu wielki hałas. Z publicznemi odczytami i innemi oświadczeniami wystąpili: Milukow i Dienikin, Kazem-Bek i Biernackij, Struwe i Kierienskij oraz wielu innych przedstawicieli wszystkich kierunków politycznych od skrajnie prawicowych monarchistów do socjalistów. Wystąpienia te w różnych miastach Europy miały charakter improwizowanego plebiscytu na bolesny dla Rosjan temat rozbioru Rosji.

Rosjanie zaskoczeni byli ostatnim obrotem wypadków międzynarodowych, a mianowicie planową ekspansją japońską, wznowieniem historycznego niemieckiego Drang nach Osten, paktem polsko-niemieckim, nastrojami antybolszewickiemi i wogóle antyrosyjskiemi w niektórych państwach, szczególnie w Anglji, gdzie odżywa świadomość niebezpieczeństwa rosyjskiego w Azji. Zestawiając te fakty z oczywistem osłabieniem bolszewików oraz z oczywistą aktywnością ujarzmionych narodów w ZSRR oraz ich emigracji, Rosjanie przejrzeli, przestraszyli się i wygadali się. Jednocześnie wszakże zaczęli opracowywać recepty nowej taktyki obrony swej sprawy przed niepodległościowcami.

Opracowano szereg recept, z których najważniejsze są następujące:

1-sza jest Milukowa. Uświadamiając sobie, że z chwilą upadku bolszewików, Rosja rozpadnie się na swe części składowe, Milukow wzywa Rosjan, by w razie wojny stanęli bez zastrzeżeń po stronie bolszewików. Dla szczerego patrjoty imperjum jest to stanowisko logiczne, aczkolwiek śmiałe, lecz dla polityka rozpaczliwe. W razie upadku bolszewików padnie bowiem wraz z nimi Milukow, a w razie zwycięstwa bolszewików nie będzie on miał ze swego stanowiska żadnej korzyści.

2-ga jest Dienikina, który proponuje w razie wojny z jednej strony obalić bolszewików, a z drugiej — zmusić ujarzmione narody do pozostania w składzie Rosji. Jest to mniejwięcej metoda, którą już w 1919 roku Dienikin z wiadomym skutkiem stosował.

3-cia należy do Młodorossa Kazem-Beka i spokrewniona jest z teorją Milukowa.

4-ta, Kiereńskiego, zbliża się do recepty Dienikina.

5-tą tworzą wystąpienia reszty rosyjskich i polityków, jak Struwe i inni. Poglądy te podziela masa rosyjskiej emigracji, a przedewszystkiem rosyjski Związek Wojskowy, monarchiści i większość ugrupowań prawicowych, stanowiących niemal 90% emigracji rosyjskiej. W myśl tej recepty bolszewików obalić należy, lecz uczynić to można jedynie w sojuszu z państwem, które walczyć będzie z ZSRR, a przy pomocy niepodległościowców na obszarach Rosji lub przy ich przychylnej neutralności. Z niepodległościowcami trzeba zawczasu się porozumieć, uznać prawo do niepodległości ich państw narodowych wzamian za pomoc przy powrocie do Moskwy. Narazie innej drogi niema, a przyszłość pokaże, co będzie dalej. Niepodległościowcy sczasem uświadomią sobie swe błędy i powrócą do Rosji, albo też zmusi się ich w jakikolwiek sposób do uświadomienia. Ta recepta, kryjąca w sobie reservatio mentalis, jest szczególnie popularna wśród Rosjan.

Podczas gdy Anglja lub Francja podnoszą koncentrowane przez siebie narody do swego poziomu, Moskwa poziom ten obniża. Koncentracja rosyjska zbankrutowała, jeśli chodzi o próbę utworzenia nowego jedynego narodu rosyjskiego. Genetycznie pochodzi ta koncentracja od azjatyckich koncentracyj typu despotycznego. Utrzymywanie przy życiu koncentracji rosyjskiej oznaczałoby konserwowanie anachronizmu historycznego i dążenie do utrzymania przy życiu zgalwanizowanego w postaci ZSRR trupa koncentracyjnego. Jak się zdaje, w Europie zaczynają to rozumieć.

Poglądy ukraińskie, przypisuje tu autor dość dowolnie samym Rosjanom. Co pewien czas przepowiada się wielki przewrót w Rosji, od rzeczywistości jest to jednak bardzo odległe.

Zjednoczenie Polskich Lekarzy Katolików

W końcu roku ubiegłego zatwierdzony został przez władze państwowe statut Zjednoczenia Polskich Lekarzy Katolików. Wobec tego ukonstytuowały się władze Zjednoczenia i rozpoczęły normalną pracę, która polegać głównie będzie na miesięcznych zebraniach referatowo - dyskusyjnych, nawiązaniu kontaktu z innemi Kołami Zjednoczenia, które powstają w różnych miastach polskich oraz z odpowiedniemi organizacjami zagranicznemi. Mimo istnienia bardzo już licznych organizacyj lekarskich naukowych, zawodowych, urzędowych i towarzyskich powstanie Zjednoczenia Polskich Lekarzy Katolików okazało się konieczne ze względu na walkę z etyką chrześcijańską. Zgodni są wszyscy, że dusza ludzka musi być uzdrowiona, nim nastąpi poprawa.

„Uświadomienie sobie światopoglądu katolickiego i zasad katolickich oraz ich rzeszenie, obrona i wprowadzenie w życie szczególniej w zakresie zawodu lekarskiego", stanowi według słów statutu główne zadanie Zjednoczenia.

Zarząd Zjednoczenia, wybrany na pierwszem posiedzeniu w dniu 9 lutego r. b. stanowią: dr. Stanisław Wąsowicz — prezes, dr. Zofja Wojno — wiceprezes, dr. Stefan Pokrzewiński — skarbnik, dr. Bolesław Stypułkowski — sekretarz i dr. Franciszek Ksawery Cieszyński — członek Zarządu. (KAP).

22 miasteczka wielkopolskie utracą prawa miejskie

Urząd wojewódzki zarządził na 27 maja b. r. do Rad miejskich w 13 miastach Wielkopolski, w których w ubiegłym roku nie zarządzono wyborów, istniał bowiem wówczas projekt odebrania im ustroju miejskiego.

Obecnie wybory odbędą się w następujących miastach: Czerniejewo, Grabów, Mikstad, Miasteczko, Szamocin, Ujście, Rydzyna, Osieczna, Pobiedziska, Skoki i Wysoka, natomiast wybory nie odbędą się w następujących miastach, które mają otrzymać ustrój wiejski: Rychtal, Zaniemyśl, Dobczyca, Jaroczewo, Giembice, Święcichowo, Powidz, Ryczywół, Mieścisko, Budzyń, Bnin, Ostroróg, Obrzysko, Piaski, Kopanica, Rymarzowo, Rogowo, Gąsawa, Wielichowo, Rostaszewo, Miłosław, Nowe Miasto.

Wybory w Kaliszu pod hasłem polskości

Już tylko miesiąc dzieli nas od wyborów do Rady Miejskiej. W ciągu tego czasu rozgrywać się będą walki o wyborców. Wszelako każdy uświadomiony obywatel już dzisiaj zdaje sobie sprawę z ciążących na nim obowiązków i odpowiedzialności za oddany swój głos na takich kandydatów, którzy dają gwarancję pełnej odpowiedzialności za swoje czyny, a znani są ogółowi z prawości charakterów i niezachwianej woli trwania przy sztandarze narodowym i katolickim. Polskość miast jest naczelnem wskazaniem Obozu Narodowego. Nikt tak w Sejmie, a tembardziej w radach miejskich nie będzie bronił tej zasady, jak radni narodowi, nie łączący się z żydami, jak to robi sanacja naprzykład, której zależy na jaknajwiększej ilości głosów, obojętne, że dają je też i żydzi. A więc żydzi od sanacji musieli otrzymać jakieś przyrzeczenia, obietnice, gdy narodowcy chcą pozbyć się żydów z Polski. Dlatego każdy wyborca - Polak, pamiętając o tem, winien głosować tylko na narodowców, inaczej będzie sprzymierzeńcem żydów.

Zjazd więźniów sowieckich

Do Warszawy zwołany został zjazd organizacyjny b. zakładników i b. więźniów ideowych Polaków z Rosji Sowieckiej.

Komitet organizacyjny zjazdu prosi o zawiadomienie, że obrady zjazdu rozpoczną się w niedzielę, dnia 29 b. m. w sali Rady Miejskiej o godz. 15-ej, nie zaś o godz. 12 m. 30, jak to pierwotnie projektowano. Przesunięcie początku obrad nastąpiło z powodów od Komitetu zjazdu niezależnych.

Chrześcijańska Bratnia Pomoc

Piotrków, d. 25.IV. 34.

W d. 24 bm. odbyło się miesięczne ogólne zebranie członków Komitetu Chrześc. Bratniej Pomocy przy R.-kat. parafjach w Piotrkowie.

W sprawozdaniu Zarządu zwraca uwagę część poświęcona akcji dostarczenia „Święconego", najbiedniejszym.

Rozdano 180 paczek, przeważnie wśród starców i chorych, którzy znikąd nie oczekiwali pomocy.

Ostatnia kwesta na cele Komitetu Ch. B. P. dała 220 zł. 84 gr.

Akcja t. zw. „jałmużnicza", polegająca na rozprzedaży bloczków z bonami do rozdawania ubogim, które to bony są następnie wymieniane w poleconych przez Komitet sklepach na produkty pierwszej potrzeby, rozwija się pomyślnie. Prawdziwie biedni żebracy przyjmują chętnie bony, zaś wydrwigroszów krąży po domach coraz mniej. Bloczków sprzedano dotąd za 627 zł. 70 gr. Rachunków w sklepach za bony popłacono na 404 zł. 98 gr.

Niedawno założona przy Komitecie „Biblioteka wiedzy religijnej" rozwija się i jest otwarta w piątki od g. 6 wiecz.

Ostatnie Nabożeństwo Charytatywne w kościele Najśw. Serca Jezusowego, w niepomyślnych warunkach, bo w dzień powszedni i przed pierwszym przyniosło 37 zł.

Sekcja dochodów niestałych przyst'pcuje do zorganizowania loterji na jesieni.

Grady, huragany i burze
w Kieleckiem i na Wileńszczyźnie

KIELCE, 27.4. Onegdaj nad gminą Łopuszno, w pow. kieleckim, przeszła huraganowa burza, połączona z dużym gradem, który wyrządził poważne szkody.

Burza rozniosła stodołę z majątku Zbigniewa Dobieckiego, zerwała dach z kościoła parafjalnego oraz poniszczyła wiele zabudowań włościańskich.

Pozatem na drodze od Łopuszna do Przedborza wicher wywrócił rząd kilkusetletnich topoli, które, padając, zniszczyły sieć telefoniczną na przestrzeni jednego kilometra. Nadto burza wyrządziła ogromne szkody na drogach, wyrywając drzewa owocowe. Strat dotychczas nie obliczono.

Wobec zniszczenia połączenia telefonicznego, wiadomości o katastrofalnej burzy doszły do Kielc z opóźnieniem kilkugodzinnem.

WILNO, 27.4. Nad powiatem dziśnieńskim przeszła dużych rozmiarów burza, połączona z piorunami. Uszkodzony jest szereg domów oraz linje telefoniczne. Na Dźwinie wicher powywracał łodzie rybackie oraz zerwał 11 tratew z drzewem.

Niemniej silny wicher szalał po stronie sowieckiej i łotewskiej, gdzie na teren polski wiatr zniósł trzy barki łotewskie oraz kilka łodzi z terenu sowieckiego.

Podstępne kupno losu
na który padła wygrana 5.000 zł.

ŁÓDŹ, 27. 4. — W swoim czasie głośna była w Łodzi sprawa podstępnego kupna losu loteryjnego, na który padła wygrana 5.000 zł. Los ten znajdował się w kolekturze Bończyka i zakupił go b. kierownik Funduszu Bezrobocia, Rybka, wiedząc, już, że na numer ten padła wygrana.

Afera wydała się i kolektor nie wypłacił wygranej, zwracając się jednocześnie do Urzędu Prokuratorskiego. Gdy Urząd Prokuratorski w Łodzi dochodzenie w tej sprawie umorzył, nie dopatrując się cech przestępstwa, niezadowolony z decyzji Bończyk odwołał się do Urzędu Prokuratorskiego przy Sądzie Apelacyjnym w Warszawie.

W tych dniach nadeszła decyzja, polecająca wygotowanie aktu oskarżenia przeciwko Rybce i przeprowadzenie rozprawy głównej.

Krwawa walka
przy pomiarze gruntów

WILNO, 27.4. Na tle pomiaru gruntów pomiędzy mieszkańcami wsi Łosie i Staniszki, gminy jaźwińskiej doszło do ostrej utarczki. Dwie większe grupy wieśniaków, uzbrojone w kije, widły i siekiery, wszczęły bójkę.

Walka przybrałaby niewątpliwie fatalne następstwa, gdyby nie szybka interwencja policji. Pomimo to siedmiu włościan jest rannych, a w tem dwaj włościanie Janowski Michał i Kaziukiewicz Kazimierz ulegli ciężkim obrażeniom głów i twarzy.

Panama notarjalna
w Stanisławowie

STANISŁAWÓW, 27. 8. — Przed dwoma laty aresztowany został urzędnik notarjalny, Karol Chamajdes, pod zarzutem całego szeregu nadużyć. Obecnie rozpisana została rozprawa, która rozpocznie się 30 kwietnia. Przed sądem odpowiadać będą, oprócz Chamajdesa, Stanisław Bodakowski oraz bracia Adolf i Józef Fienklerowie.

Chamajdes zatrudniony był w kancelarji notarjusza Stanisława Bodakowskiego, którą prowadził przez czas dłuższy, gdyż notarjusz przebywał stale zagranicą. Pewnego dnia delegat Izby Skarbowej, przeprowadzając w kancelarji lustrację, stwierdził w całym szeregu wypadków, iż nie pobrano opłaty skarbowej, pomimo, że w akcie zaznaczono, że pieniądze na stempel otrzymano. Następna lustracja wykryła, że pieniądze zainkasowane na rzecz podatku komunalnego nie wpłacono do kasy magistratu.

Równocześnie z aferą notarjalną, wyszła na światło dzienne inna sprawa. Chamajdes, działając w porozumieniu z Fienklerem, podjął się parcelacji folwarku Ignacego Zakrzewskiego. Fienkler i Chamajdes bezprawnie pobierali po 5 zł. od morga, mówiąc, iż jest to opłata skarbowa. Przy sposobności innej parcelacji, apetyty oszustów wzrosły, gdyż od nabywców żądali już po 15 dolarów „podatku" od morga.

Do rozprawy powołano kilkudziesięciu świadków ze Stanisławowa i okolicy.

Zuchwały napad rabunkowy
w Król. Hucie

KATOWICE, 27.4. — Dnia 25 b. m. w godzinach porannych Henryk Janicki i Walter Wilczek obydwaj z Król. Huty, wtargnęli do mieszkania handlarza Dawida Springera, zamieszkałego przy ulicy 3 Maja w Król. Hucie z zamiarem dokonania rabunku.

Wymienieni byli zamaskowani i usiłowali związać znajdującą się tam służącą Pastuszkównę.

Na wszczęty alarm przez teściową Springera, bandyci zbiegli. Jeden z nich miał przy sobie sztabę żelazną, którą wygrażał służącej. Sprawców napadu policja zdołała pochwycić. Również zdołano ująć trzeciego wspólnika wyprawy, niejakiego Fica Józefa, który stał w korytarzu na czatach.

Wszyscy ujęci przyznali się do czynu, toteż po przesłuchaniu skierowano ich do prokuratorji.

Polska pielgrzymka jubileuszowa
powróciła do kraju

Po uroczystościach jubileuszowych, na zakończenie Roku Świętego w Jerozolimie oraz po szczegółowem zwiedzeniu wszystkich miejsc świętych, Polska Pielgrzymka Jubileuszowa udała się na kilka dni do Egiptu. Przed opuszczeniem Jerozolimy odbyło się uroczyste pożegnanie pielgrzymki w Hospicjum Św. Rodziny. Piękną mowę pożegnalną w imieniu patrjarchy Jerozolimskiego wygłosił do pielgrzymki naszej ks. biskup sufragan jerozolimski, dr. Fellinger, i udekorował pielgrzymów srebrnymi orderami Ziemi Św. Przewodnika zaś pielgrzymki ks. prałata dr. Marchewkę udekorował złotym orderem, który mu sprawili pielgrzymi, wdzięczni za wzorowe przewodnictwo.

W Egipcie Pielgrzymka Polska zatrzymała się w Kairze, gdzie zwiedzała muzea, kościoły, oraz inne osobliwości tego miasta. Zrobiła również kilka wycieczek w okolicę, a więc do piramid, Sfinksa, Heliopolis i do Mataric, miejscowości, gdzie miała mieszkać św. Rodzina.

W powrotnej drodze Pielgrzymka zwiedziła Ateny w Grecji i Konstantynopol w Turcji. Podczas pobytu w Atenach pielgrzymi otrzymali zaproszenie na raut do Poselstwa Polskiego, gdzie ze staropolską gościnnością była podejmowaną.

Wszędzie szczegółowych objaśnień udzielał pielgrzymom przewodnik ks. prałat Marchewka, który również wygłosił na okręcie do pielgrzymów kilkanaście pouczających odczytów.

Pielgrzymi oceniają również starania p. Piotrowskiego, technicznego kierownika (Wagons Lits Cook), który według swych sił i możności starał się uczciwie wywiązać z przyjętych obowiązków.

Katastrofalny pożar
11 zabudowań w płomieniach — Ogólne straty wynoszą 400 tys. złotych

ŻYWIEC, 27.4. Jeszcze nie przebrzmiały echa katastrofalnego pożaru we wsi Moszczenica i Przyłęków pod Żywcem, w czasie którego spłonęło doszczętnie 110 zabudowań wraz z martwym i żywym inwentarzem, a tu znowu władze zaalarmowane zostały wczoraj wiadomością o groźnym pożarze we wsi Stryszawa koło Suchej.

Na miejsce pożaru przybyły niezwłocznie straże ogniowe z Suchej i okolicznych wiosek, oraz starosta powiatowy, p. St. Skalecki z Żywca. Organa policyjne zdołały na miejscu ustalić, że pożar powstał o godzinie 12 w południe w domu niejakiego Franciszka Gąski spowodu wadliwej budowy komina kuchennego.

Wskutek gęstości zabudowań i niezwykle gwałtownego wiatru ogień przeniósł się w okamgnieniu na sąsiednie budynki, tak że w przeciągu krótkiego czasu — mimo energicznej akcji ratunkowej—spłonęło 11 zabudowań, w tem 9 domów mieszkalnych i dwie stodoły wraz z żywym i martwym inwentarzem.

Straty, wyrządzone przez falę pożarów w powiecie żywieckim w czasie 48 godzin, wynoszą około 400 tysięcy złotych.

Langfus ujęty
Błąkał się po wsiach w okolicy Łodzi

ŁÓDŹ, 27. 4. — Przed trzema dniami donosiliśmy o krwawej tragedji, jaka rozegrała się w domu przy ulicy Al. 1 Maja nr. 21, gdzie Arje Langfus zastrzelił swoją teściową — Wygnańską.

Sprawca morderstwa, Langfus zdołał zbiec, wyrwawszy się z rąk sąsiadów, którzy go prowadzili do 4 komisarjatu policji. Wydział śledczy w Łodzi wysłał za nim telefonogramy do wszystkich komend powiatowych.

W dniu wczorajszym w godzinach porannych patrol policji w lasku w Rudzie Pabjanickiej zauważył jakiegoś błąkającego się młodego mężczyznę. Na podstawie rysopisu stwierdzono, że jest to Langfus, który od chwili dokonania morderstwa błąkał się po wsiach w powiecie łódzkim.

Langfusa odstawiono do aresztu przy wydziale śledczym w Łodzi. Po przesłuchaniu osadzono go w więzieniu do dyspozycji władz sądowo-śledczych.

Należy zaznaczyć, iż po dokonaniu sekcji zwłok Wygnańskiej w prosektorjum miejskiem, prokurator wydał onegdaj zezwolenie na pochowanie Wygnańskiej. W związku z tem w dniu wczorajszym przy licznym udziale krewnych i znajomych zamordowanej odbył się jej pogrzeb.

Strzały na ulicy
Bandyci zrabowali inkasentce 500 zł.

ŁÓDŹ, 27.4. Przed Sądem Okręgowym odpowiadali zuchwali bandyci, Bolesław Nowak i Bolesław Grzywnowicz, b. konduktor tramwajowy. Dokonali oni w wigilję Bożego Narodzenia śmiałego napadu na inkasentkę, Helenę Kleinównę, której zabrali około 500 zł.

Na wszczęty alarm, za uciekającymi bandytami rzucili się w pościg przechodnie. Bandyci, umykając, ostrzeliwali ścigających. Jeden z przechodniów, Alfred Drańkowski, na skutek odniesionej rany zmarł. Zabity został również i niejaki Jan Wybora. Ostatecznie Nowak wpadł do domu swego kompana i zaczął dobijać się do jego mieszkania, jednak bezskutecznie. Usiłował w dalszym ciągu strzelać, gdy nagle zacięła mu się broń i wówczas ścigający schwytali go i odprowadzili do aresztu. Po czterech dniach ujęto drugiego sprawcę napadu, Grzywnowicza.

Badany przed sądem Nowak przyznał się do napadu, mówiąc, że nędza skłoniła go do występnego życia. Inspiratorem wyprawy miał być Grzywnowicz. Przewód sądowy wykazał, że Nowak bynajmniej nie żył w nędzy.

Sąd ogłosił wyrok, skazujący Nowaka na dożywotnie więzienie, Grzywnowicza na 10 lat ciężkiego więzienia.

Z kraju

PIOTRKÓW.

Żydzi przed wyborami. W dn. 25 b. m. w lokalu gminy żydowskiej odbyła się narada delegatów 8-u ugrupowań żydowskich Piotrkowa w sprawie akcji wyborczej. O projekcie utworzenia wspólnego frontu żydowskiego podczas wyborów zadecydować ma ostatecznie ponowne zebranie w dn. 28 b. m. z udziałem „Bundu" i „Poalej-Syjonu", które we wczorajszem zebraniu udziału nie brały.

PIOTRKÓW.

Święto lasu. Koło Leśników Nadleśnictwa Piotrków urządza w sobotę, dnia 28 b. m., w myśl inicjatywy Głównego Związku Leśników R. P. obchód „Święta lasu".

Po nabożeństwie w kościele parafjalnym w Witowie (o godz. 10 r.) odbędzie się o godz. 11 r. pochód z orkiestrą do sąsiedniego lasu Bugajskiego nad szosą Sulejowską, gdzie nastąpi symboliczne zasadzenie drzewek, poprzedzone szeregiem przemówień okolicznościowych.

PIOTRKÓW.

Ze Stow. Pań Domu. Związek Pań Domu w Piotrkowie zapowiada na dzień 15 maja b. r. otwarcie nowego swego lokalu przy ul. Słowackiego nr. 14 II piętro(front). Biuro Stowarzyszenia jest czynne codzień, z wyjątkiem świąt od godz. 12-ej do 1-ej.

Zawiadamiając o tem Zarząd Związku składa jednocześnie podziękowanie dyr. gimn., p. Gierymskiemu, za udzielony w gmachu szkolnym lokal na zebranie Zw. P. D. w dn. 19.4 oraz p. inż. Kłopotowskiemu za wygłoszenie referatu, ilustrowanego przezroczami, p. t. „Racjonalne nowoczesne urządzenie mieszkania i kuchni".

KALISZ.

Zatarg dozorców z właścicielami domów. Na podstawie ustawy z dn. 1.8.1919 r. została powołana Komisja polubowna do załatwiania spraw dozorców domowych z właścicielami posesyj. Komisja ta ustaliła warunki pracy i płacy dozorców domowych.

KALISZ.

Walne zebranie T-wa Powstańców i Wojaków. W niedzielę, dnia 29 b. m., o godz. 3 popoł., w sali Stow. Rzemieślników Chrześć., odbędzie się walne roczne zebranie członków T-wa Powstańców i Wojaków w Kaliszu.

KALISZ.

Choroby zakaźne. Na terenie Kalisza i pow. kaliskiego w okresie od 15 do 21 b. m. władze sanitarne zanotowały następujące ilości wypadków zachorowań na następujące choroby zakaźne: płonicy 3, błonicy 1, róży 1, krztuścu 1 i jaglicy 41. Jaglicy zanotowano najwięcej i w stosunku do poprzednich tygodni, choroba ta się wzmogła.

KATOWICE.

Samobójstwo w więzieniu. Policja siemianowicka przeprowadziła w ostatnich dniach wielkie aresztowania pośród działaczy komunistycznych, którzy w ostatnich dniach przed 1 majem wykazali wielką aktywność. M. in. aresztowany 19-letni Gerlich onegdajszej nocy popełnił samobójstwo w więzieniu katowickiem, gdzie był odstawiony przez policję.

CZĘSTOCHOWA.

Sekwestrator - defraudant. Miejscowe władze skarbowe poszukują niejakiego Andrzeja Franczaka, sekwestratora skarbowego, który zdefraudował około 1500 zł., zainkasowanych od podatników i zbiegł w niewiadomym kierunku.

GDYNIA.

Samochód pod parowozem. Podczas przetaczania wagonów w porcie na Nabrzeżu Polskiem, parowóz najechał na samochód półciężarowy, który przejeżdżał przez tory kolejowe. Skutkiem zderzenia, samochód został doszczętnie rozbity, a z czterech osób, znajdujących się w samochodzie, Kachliński Kazimierz i Idzikowski Adam zostali ciężko ranni. Pozostali pasażerowie wyszli z wypadku bez szwanku.

GDYNIA.

Powrót „Daru Pomorza". W pierwszych dniach miesiąca maja wróci do portu macierzystego w Gdyni statek szkolny polskiej marynarki handlowej „Dar Pomorza". „Dar Pomorza" znajduje się obecnie w pobliżu brzegów francuskich. Przebył on długą podróż oceaniczną, trwającą już od 7 miesięcy.

WILNO.

Przymusowe lądowanie samolotu. Wczoraj przedpołudniem samolot „Fokker" komunikacji lotniczej, lecący z Wilna do Rygi, na skutek defektu w motorze, zmuszony był lądować w pobliżu granicy łotewskiej w rejonie stacji Turmonty. Podczas lądowania samolot został zlekka uszkodzony. Nikt jednak z jadących nie poniósł szwanku.

Po naprawie uszkodzenia samolot odleciał w dalszą drogę.

Sport

ZJAZD POLSKIEJ PRASY SPORTOWEJ

Wczoraj, w lokalu W. Tow. Wiośl. nastąpiło uroczyste otwarcie zjazdu dziennikarzy i publicystów sportowych, mającego charakter wyjątkowo uroczysty z tytułu 10-letniego jubileuszu istnienia Związku. Dziennikarze reprezentowani byli przez dwudziestu kilku delegatów.

Zjazd otworzył prezes red. W. Sikorski, przemówieniem poświęconem roli prasy sportowej. Przemawiali potem płk. Kiliński, prezes PUWF., ncz. Przesmycki, płk. Ulrych, red. H. Wierzyński, p. Szlachciak, prezes Legji płk. Grabowski, wicepr. Warsz. Tow. Wiośl. p. Slaski.

Po depeszach referat o zadaniach prasy sportowej wygłosił red. Wiktor Junosza - Dąbrowski, poczem przystąpiono do właściwych obrad.

Po obszernej dyskusji na temat całokształtu działalności zarządu Związku — udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum, poczem przeprowadzono dyskusję na tematy statutowe.

Boks

ZMIANY W BOKSERSKIEJ REPREZENTACJI POLSKI

Celem wyeliminowania reprezentanta do polskiej drużyny bokserskiej na mecz z Austrją, odbyła się w Poznaniu walka eliminacyjna pomiędzy Misiurewiczem (Sokół Poznań) a Lelewskim (Stella, Gniezno).

Walkę wygrał Misiurewicz, który wobec tego reprezentować będzie barwy Polski w wadze półśredniej.

Ponadto nasunęły się trudności w wystawieniu reprezentacji Polski na mecz z Niemcami, a mianowicie: Rogulski, który walczyć miał w wadze koguciej, ma obecnie tak wysoką nadwagę, że w wadze tej wystąpić nie może. Wobec tego zastąpi go Kozłowski z Pomorza, który pierwotnie walczyć miał w meczu z Austrją.

Kozłowskiego w spotkaniu z Austrjakami zastąpi Polus, Moczko lub Spodenkiewicz.

Piłka nożna

AUSTRJA — BUŁGARJA

We środę odbył się w Wiedniu międzypaństwowy mecz piłkarski Austrja — Bułgarja, zakończony zwycięstwem drużyny austrjackiej 6:1 (3:0).

W czasie meczu kilkakrotnie dochodziło do starć między graczami. Jeden z graczy bułgarskich znieważył czynnie swego kolegę austrjackiego, za co został wykluczony z gry.

Widzów 25.000.

C. atletyka

MECZ ZAPAŚNICZY POLSKA — AUSTRJA

Mecz Polska — Austrja odbędzie się definitywnie w dniu 5 maja w Wiedniu.

Kolarstwo

SZAMOTA W PARYŻU

W Paryżu odbyły się zawody kolarskie o Puhar Europy w zawodach szybkości.

Startowali najlepsi zawodowcy Europy, a w ich liczbie — Polak Szamota, który zajął miejsce siódme. Najlepszy czas Szamoty w jednym z biegów wynosił 12,4 sek. na 200 mtr.

Dziennik sportowy „L'Auto" tak pisze o Szamocie: „Polak może nam zrobić wiele niespodzianek. Mógłby on uzyskać większą regularność swoich wyników, gdyby... nauczył się jeździć, co być może jeszcze nastąpi...."

POLSCY LOTNICY NA MEETINGU W BRNIE

Morawsko - Śląski Aeroklub w Brnie ogłosił, że udział lotników polskich w słowiańskim meetingu lotniczym, który się odbędzie 3-go czerwca b. r. w Brnie, jest zapewniony.

Dotychczas miało wpłynąć 6 zgłoszeń lotników z Krakowa i Poznania, przyczem Aeroklub liczy na dalsze zgłoszenia z Warszawy, Wilna, Lwowa i Łodzi.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES ATLETYCZNY

We środę otwarty został w Rzymie Międzynarodowy Kongres Atletyczny przy udziale delegatów, reprezentujących 18 państw, a w tej liczbie — Polskę.

W skład delegacji polskiej wchodzą: prezydent m. Katowic — dr. Kocur i p. Gałuszka.

Kronika sądowa

Nadmierne opłaty

WARSZAWA. — Starostwo Grodzkie skazało właściciela biura podań, Pawła Sołoducha (Grodowa 29), na 3 tygodnie bezwzględnego aresztu i 100 zł. grzywny za pobieranie od klientów nadmiernych opłat.

Gdzie 1.000 zł.?

WARSZAWA. — W Sądzie Grodzkim odpowiadał Stanisław Komorowski, szofer, oskarżony o przywłaszczenie woreczka, zawierającego 1000 zł. Komorowski przewoził w taksówce większą ilość pieniędzy z Banku Polskiego do B. G. K. Pieniądze znajdowały się w zaplombowanych woreczkach, po 1000 zł., i jeden z takich woreczków zaginął, mimo kontroli trzech woźnych i wartownika. Szofer tłumaczył się, że cały czas siedział przy kierownicy, oddzielonej od wnętrza taksówki szybą i prawdopodobnie woreczek wsunął się między siedzenia w ten sposób, że znalazł go ktoś z późniejszych pasażerów. W rezultacie Komorowski został uniewinniony z braku dowodów.

Czy będą ułaskawieni?

WARSZAWA. — Do kancelarji P. Prezydenta wpłynęła prośba o łaskę dla skazanych na śmierć bandytów Raczkowskiego i Bidzińskiego. Opinje Sądu Okręgowego w Łomży, Sądu Apelacyjnego i Ministerstwa Sprawiedliwości wypadły ujemnie. Decyzja P. Prezydenta ma zapaść w poniedziałek.

Proces 17 górali

NOWY TARG. — W Sądzie Okręgowym zakończona została 3-dniowa rozprawa karna przeciwko 17 góralom, oskarżonym o zajścia, jakie rozegrały się we wrześniu r. ub. Tło zatargu podaliśmy już w jednym z numerów poprzednich. Wynikiem demonstracji była zabita jedna osoba, 4 zaś ciężko ranne. Sąd skazał 7-miu oskarżonych na kary od 2 tygodni aresztu do 8 miesięcy więzienia. Skazanym trzem kobietom zawieszono karę na przeciąg 2 lat. Pozostałych 10-ciu oskarżonych uniewinniono.

Fałszywe oskarżenie

GDYNIA. — Kurt Wollenberg stanął przed Sądem Okręgowym w Gdyni pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na korzyść jednego z państw sąsiednich oraz o wprowadzanie władz polskich w błąd przez fałszywe oskarżanie obywateli polskich z Pomorza o rzekomą przynależność do organizacji hitlerowskiej w Gdańsku. Sąd Okręgowy skazał Wollenberga na 4 lata więzienia za szpiegostwo oraz na półtora roku więzienia za wprowadzanie w błąd władzy, przyczem te dwie kary połączono w jedną i skazano go razem na 5 lat więzienia.

Proces-tasiemiec

GRODNO. — Wczoraj zakończony został w Sądzie Okręgowym w Grodnie olbrzymi proces o nadużycia b. naczelnika Urzędu Skarbowego w Grodnie, Łuby, i trzech kupców żydowskich, który trwał od 8 listopada r. ub. Długotrwały przewód sądowy zgromadził olbrzymi materjał: sam protokuł rozprawy zajmuje 700 stron, a przemówienia prokuratora i obrońców ciągnęły się przez pięć dni. Wyrok ogłoszony ma być 10 maja r. b. W ten sposób proces-tasiemiec potrwa łącznie przeszło 6 miesięcy.

55 oskarżonych komunistów

ŁUCK. — W maju rozpocznie się nowy proces komunistyczny, obejmujący 55 oskarżonych. Oprócz przynależności do KPZU, dążącej do obalenia istniejącego ustroju i odłączenia od Polski południowo-wschodnich województw, akt oskarżenia zarzuca im współdziałanie z bandami dywersyjnemi.

Czy gorączka Jest niebezpieczna?

Wszystkie zwierzęta ciepłokrwiste cechuje zdolność utrzymywania w organizmie pewnej stałej, właściwej dla danego rodzaju, ciepłoty, niezależnie zupełnie od temperatury otoczenia. (To samo dotyczy człowieka). Zdolność ta jest zależna od istnienia specjalnego aparatu, regulującego z jednej strony oddawanie ciepła (regulacja fizyczna), z drugiej strony wytwarzanie go (regulacja chemiczna). Na ilość ciepła oddawanego wpływa rozszerzanie lub zwężanie się naczyń krwionośnych, znajdujących się w skórze, pocenie się, liczba i głębokość oddechów.

Tworzenie się ciepła w organizmie zależy od procesów oksydacyjnych, czyli spalania w narządach i tkankach, przedewszystkiem w wątrobie i mięśniach prążkowanych. Pozatem istnieją specjalne ośrodki nerwowe w mózgu. Również tarczyca i nadnercza biorą udział w regulowaniu ciepła. Skoordynowane działanie wszystkich wymienionych czynników wpływa na to, że ciepłota ciała zwierząt ciepłokrwistych, będących w normalnym stanie, utrzymuje się stale na jednym poziomie. Zaznaczyć właściwie należy, że podział zwierząt na ciepło- i zimnokrwiste nie jest ścisły — raczej powinno się je dzielić na takie, które posiadają stałą lub zmienną temperaturę ciała.

Wzmożona przemiana materji, zwiększona praca i t. p. może przemijająco podnosić temperaturę ciała. Gorączką nazywamy pod wyższenie temperatury ciała, powstałe naskutek zaburzeń w funkcjonowaniu aparatów regulujących ciepło. Przy gorączce wytwarzanie się ciepła w organizmie jest zwiększone, podczas gdy oddawanie ciepła nie zwiększa się w tym samym stopniu. Naskutek tego, organizm zatrzymuje nadmiar ciepła. Przy zmniejszaniu się gorączki dzieje się odwrotnie — organizm oddaje więcej ciepła, niż wytwarza, — wówczas temperatura ciała nieraz gwałtownie spada.

Gorączka charakteryzuje się podniesieniem temperatury ciała o kilka nawet stopni. Przytem stwierdza się wzmożony rozpad białka tkankowego, przyśpieszenie i zmiana właściwości tętna, przyśpieszenie oddechu, zmiany w moczu, przy jednoczesnem zmniejszeniu jego ilości, pragnienie, utrata łaknienia, osłabienie ogólne, a czasem zamroczenie i bredzenie. Na podstawie dotychczasowych spostrzeżeń przypuszczać można, że czynniki, wywołujące gorączkę, wpływają ujemnie na komórki aparatów regulujących ciepło i wywołują zaburzenia ich funkcji.

Zwykłą przyczyną gorączki są jady. Do rzędu czynników, wywołujących gorączkę, zaliczamy przedewszystkiem różne infekcje, choroby bakteryjne. Produkt przemiany materji oraz rozpadu bakterji, jak również wszystko, co powoduje rozpad białka (zatrucie białkowe), wywoływać może gorączkę. Takie produkty mogą powstawać w organiźmie, albo mogą trafiać do organizmu zzewnątrz, głównie do przewodu pokarmowego, skąd zostają wchłaniane do krwi (zatrucie zepsutą biełbasą, mięsem). W innych wypadkach produkty rozpadu białka naskutek choroby nerek, nie są wydalane z organizmu i pozostają w krwioobiegu.

Jakie znaczenie ma gorączka dla chorego ustroju? Czy jest ona pożyteczna dla niego, czy szkodliwa? Nie łatwo dać na to odpowiedź. Nie ulega wątpliwości, że pewna szkoda dla organizmu nie da się zaprzeczyć, — przyśpieszona przemiana materji w gorączce działa na organizm ujemnie. Z drugiej strony wiadomo, że wtargnięcie do organizmu pewnych ciał białkowych, albo produktów ich rozpadu, napotyka na tworzenie się przeciwciał, na co gorączka wpływa dodatnio. Przy gorączce wzrasta również ilość białych ciałek krwi, które w przebiegu chorób zakaźnych odgrywają rolę bataljonów broniących. Nie można jednakże w tem dopatrywać się celowości gorączki, ponieważ gorączka jest jedynie objawem i skutkiem wzmożonej przemiany materji w chorobie. Jeżeli następuje powrót do zdrowia, to organizm zawdzięcza to raczej wzmożonej przemianie materji, względnie tworzeniu się przeciwciał, niż gorączce. W każdym razie należy przestrzec przed nieuzasadnionem twierdzeniem, że gorączka jest celową reakcją organizmu w jego walce z chorobą. Zagadnienie istoty gorączki i jej znaczenia przy obecnym stanie wiedzy pozostaje nadal niewyjaśnione.

Jeśli chodzi o niebezpieczeństwo i szkodę dla organizmu w przebiegu chorób gorączkowych, to przyczyny ich nie należy dopatrywać się jedynie w większem lub mniejszem podniesieniu temperatury. Niebezpieczeństwo kryje się raczej w przyśpieszeniu tętna, a więc akcji serca, i oddechu, spadku łaknienia i następczem, przy długotrwałej gorączce, osłabieniu mięśnia sercowego, objawiającego się słabem tętnem i niskiem ciśnieniem krwi, które prowadzić mogą do zapaści. Sama gorączka nie jest szkodliwa. Postępowanie lekarskie zmierzać powinno do podtrzymywania sił organizmu i zmniejszania jedynie przykrych objawów, towarzyszących gorączce. Przedewszystkiem dążyć należy do oszczędzania serca. Tylko bardzo wysoka gorączka, zwłaszcza długo trwająca, wymaga interwencji lekarza, która polega na pewnem, niezbyt zresztą znacznem, obniżeniu ciepłoty organizmu. Osiąga się to bądź przez zadziałanie środkami farmaceutycznemi na same bakterje lub pasorzyty krwi (malarja!), bądź napotnemi i moczopędnemi. Stosuje się również zawijanie chorego w mokre, zimne prześcieradła. Do leków przeciwgorączkowych należą, między innemi, aspiryna, salipyryna, pyramidon, które wpływają hamująco na ośrodki wytwarzające ciepło, i pobudzająco na ośrodki rozszerzające naczynia krwionośne skóry, a więc zwiększające oddawanie ciepła. Chinina zwalnia przemianę materji i przez to zmniejsza wytwarzanie się ciepła w ustroju.

Dr. A. R.

Sprzedaż kopalniaków do Holandji

Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych sprzedała ostatnio 25 tys. m. sześć. kopalniaków do Holandji, z tego 20 tys. m. sześć. sosnowych i 5 tys. świerkowo-jodłowych. Wymiary kopalniaków: 5 — 19 cm. średnicy oraz 1.10 — 3.50 m. długości.

Charakterystyczną cechą tej tranzakcji są znacznie mniejsze wymiary średnicy dla kopalniaków holenderskich niż dla kopalniaków, stosowanych w kraju. Stwarza to pewne nowe możliwości użytkowania cieńszych sortymentów drewna.

W KILKU WIERSZACH

O ULGI PODATKOWE DLA GDYNI

W związku z konferencją gospodarczą, jaka miała miejsce w dn. 10 marca w Gdyni pod przewodnictwem p. Ministra Przemysłu i Handlu, prezes Pomorskiej Izby Skarbowej i naczelnik gdyńskiego Urzędu Skarbowego, przeprowadzili rozmowy z przedstawicielami sfer gospodarczych Gdyni. Na zebraniu tem przedstawiciele Izby Przem. - Handlowej w Gdyni, Rady Interesantów Portu oraz Związku Ekspedytorów kładli szczególny nacisk na konieczność przystosowania niektórych praktyk skarbowych do potrzeb portowych i jaknajprędszego i wszechstronnego dostosowania ustawy o ulgach w opłatach stemplowych. Omawiana była również sprawa zwolnienia firm kupieckich miejskich od podatku przemysłowego.

KONWERSJA POŻYCZEK KRÓTKOTERMINOWYCH ZWIĄZKÓW SAMORZĄDOWYCH

Specjalna komisja przy Min. Spr. Wewnętrznych dla rozdziału pożyczek i zapomóg z komunalnego funduszu pożyczkowo-zapomogowego na 3-ch kolejnych posiedzeniach, odbytych w tych dniach, rozpatrywała prośby związków samorządowych o konwersję pożyczek krótkoterminowych na pożyczki długoterminowe. Ogółem uwzględniono podania 85-iu związków, w tem 40 miast i 45 powiatowych związków samorządowych. Ogólna suma skonwertowanych pożyczek wynosi 3.737 tys. zł., przyczem suma skonwertowanych pożyczek dla miast wynosi 1.857 tys. zł., a dla powiatowych związków samorządowych 1.880 tys. zł.

Najwięcej pożyczek skonwertowano na okres 30 lat, a mianowicie dla miast 20 takich pożyczek na sumę 1.402.000 zł., a dla powiatowych związków samorządowych 24 pożyczki na sumę 1.326.000 zł.

Łącznie z poprzednio skonwertowanemi pożyczkami udzielono pożyczek długoterminowych na sumę 12.405.960 zł.

Techniczne szczegóły Pożyczki angielskiej dla Polski

Podsekretarz stanu w M-stwie Komunikacji inż. Juljan Piasecki udzielił korespondentowi P. A. T.'a następujących wyjaśnień w sprawie technicznych szczegółów kontraktu pożyczkowego z t-wem Westinghouse:

— Zyskujemy niewątpliwie jeden z najdoskonalszych nowoczesnych hamulców, prosty, pewny w działaniu, pozbawiony tych wszystkich wad, co do których przekonano się na podstawie długotrwałych doświadczeń. W związku z wyrażoną w swoim czasie na łamach prasy polskiej krytyką hamulca Westinghousa spowodu jego urządzenia dwucylindrowego, pragnę podkreślić, że hamulec, przewidziany w naszym kontrakcie, jest jednocylindrowy, z zastosowaniem samoczynnych nastawiaczy skoku tłoka hamulcowego według szwedzkiego wynalazku, znanego jako S. A. B. Urządzenie to umożliwia uzyskanie odpowiedniej siły hamowania, zarówno przy wagonie pustym, jak i załadowanym, a także w połączeniu z t. zw. nastawiaczem klocków hamulcowych — eliminuje całkowicie potrzebę okresowego regulowania przyrządów hamulcowych w miarę zużywania się klocków w toku pracy taboru.

Hamulec ten, oparty na najnowszych zdobyczach techniki, nietylko umożliwia hamowanie pociągów towarowych, jako odrębnych składów, lecz umożliwi także doczepianie wagonów towarowych do pociągów osobowych przy zachowaniu całkowitego bezpieczeństwa.

Hamulec ten ułatwi także rozwijanie większej szybkości pociągów towarowych, wskutek czego z punktu widzenia eksploatacji Polskie Koleje Państwowe uzyskają znaczne oszczędności. P. K. P. wybrały hamulec Westinghousa dlatego, że pod względem doświadczenia jest to najbardziej wypróbowany hamulec, gdyż od dłuższego czasu jest on zaprowadzony na kolejach francuskich, belgijskich i częściowo amerykańskich.

Co się tyczy eksploatacji przez P. K. P. tej inwestycji, to w pierwszym rzędzie podkreślić należy, że znaczna część robót wykonywana będzie w warsztatach kolejowych P. K. P., gdzie zostaną przerobione wszystkie wagony, posiadające hamulce ręczne oraz gdzie montowane będą także hamulce dla całego taboru P. K. P. Na roboty te otrzymujemy w ramach zawartego kontraktu pożyczkę gotówkową, wynoszącą około 36 milj. zł., płatną w miarę postępu robót. Rozłożenie spłat całego kredytu na lat 10 umożliwi pokrycie tego kredytu w znacznym stopniu z oszczędności, jakie uzyskamy z eksploatacji Polskich Kolei Państwowych, wskutek zastosowania tego hamulca.

Prywatne tow. ubezpieczeń na wypadek choroby

Gazeta Handlowa donosi:

Jak się dowiadujemy, organizuje się w Warszawie Towarzystwo Ubezpieczeń na Wypadek Choroby, czyli prywatna Kasa Chorych. Kapitał zakładowy Towarzystwa wynosić będzie 1 milj. zł. a działalność obejmie cały teren Rzeczypospolitej.

Na zachodzie istnieją od przeszło 10 lat prywatne zakłady ubezpieczeń na wypadek choroby, zakłady te powstały przeważnie po wojnie i w Niemczech istnieje dziś 26 takich towarzystw. Pierwsze kroki w tym kierunku zrobiła przed wojną Anglja, stwarzając 2 prywatne zakłady ubezpieczeń tego rodzaju. W Niemczech towarzystwa te zgrupowały około 4 milj. ubezpieczonych osób. Nawet mała Holandja ma kilkanaście takich towarzystw. Zakłady te mają kolosalną zasługę wobec państwa, gdyż udostępniły nietylko leczenie, ale także profilaktykę tym szerokim masom społeczeństwa, które nie korzystają z usług samorządowych Kas Chorych. To też zagranicą cieszą się te zakłady nietylko wielką ilością ubezpieczonych, ale także wielkiem poparciem ze strony lekarzy i całej służby zdrowia. U nas w Polsce dotychczas nie egzystuje jeszcze tego rodzaju zakład ubezpieczeń, to też nic dziwnego, że w ostatnich czasach grono wybitnych osobistości stworzyło Komitet Organizacyjny, który zajął się zmontowaniem tego rodzaju Towarzystwa Ubezpieczeń. Inicjatywa tego Komitetu znalazła bardzo szeroki oddźwięk w sferach lekarzy i aptekarzy oraz w szerokich warstwach publiczności.

W przyszłym miesiącu odbędzie się zebranie Komitetu Organizacyjnego, które ostatecznie postanowi o formie prawnej tak ważnej i potrzebnej w naszym kraju instytucji. (S. O.).

Duchowni nie podlegają ubezpieczeniu

Zakład Ubezpieczeń od Wypadków wydał wyjaśnienie w sprawie wyłączeń od przymusu ubezpieczenia wypadkowego. W stosunku do duchownych zwolnienie to stosowane będzie wobec wyznań, uznanych przez państwo, jak i członków zakonów i stowarzyszeń religijnych, należących do tych wyznań. Duchowni nie podlegają zarazem i innym rodzajom ubezpieczenia.

Ceny w Warszawie

Na piątek, 27 b. m., obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy 32 gr., sitkowy i razowy — 24 gr. za kg., bułki pszenne — 5 gr., jajka świeże 6 gr. za sztukę, mleko na miarę 30 gr. za litr, słonina 1 zł. 80 gr., ...

11 miljonów złotych strat spowodu wypadków w górnictwie

Jak świadczą liczby, z pośród wszystkich gałęzi produkcji, górnictwo wykazuje największą liczbę wypadków przy pracy. W latach 1928 — 1931 w kopalniach węgla na Śląsku zarejestrowano wypadków:

	śmiert.	ciężk.	lekk.	ogółem
1928	148	371	12224	12743
1929	214	420	15874	16508
1930	149	378	13148	13675
1931	118	2699	9448	12265

W Zagłębiu Krakowskiem i Dąbrowskiem:

	śmiert.	ciężk.	lekk.	ogółem
1928	68	298	5682	6048
1929	51	551	6633	7335
1930	50	597	4881	5528
1931	49	942	3857	4848

Jak wykazała bliższa analiza przyczyn wypadków, ogólnie rozpowszechnione mniemanie, że wypadki w górnictwie następują głównie, wskutek zjawisk żywiołowych, jak obsunięcie się mas, wybuchów, zalewów, nie jest słuszne. Statystyka wskazuje, że obejmują one zaledwie około 20 proc. ogółu wypadków, podczas gdy największa ich ilość są to wypadki przy transporcie, obejmujące 30 — 40 proc. ogólnej ilości, a będące skutkiem złej organizacji.

Gospodarstwo nasze ponosi, spowodu wypadków w górnictwie, około 11 miljonów zł. strat rocznie, z czego około 8 milj. przypada na Śląsk, a reszta na Zagłębie Krakowskie i Dąbrowskie. Straty te mogą być obniżone drogą racjonalnej akcji zapobiegawczej, którą już prowadzą systematycznie niektóre kopalnie, osiągając znaczne obniżenie wypadkowości.

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5.23; frank francuski 34.95; frank szwajcarski 171.15; funt szterling 27; marka niemiecka 202.50; szyling austrjacki 98; korona czeska 21.75.

Monety: Dolar złoty 8.95; rubel złoty 4.65.

Dewizy: Berlin 208.50; Belgja 123.85; Gdańsk 172.70; Holandja 358.45; Kopenhaga 120.80; Londyn 27.02; Nowy Jork 5.26; Nowy Jork (kabel) 5.26 i pół; Paryż 34.97; Praga 22.01; Sztokholm 139.45; Szwajcarja 171.55, Włochy 45.11.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 44; 4 proc. Poż. Dolarowa 53.50; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 112.50; 5 proc. Poż. Konwersyjna 65.30; 6 proc. Poż. Dolarowa 76.25; 8 proc. Poż. Dillonowska 85.75; 7 pr. Poż. Stabilizacyjna 60.32; 7 proc. Poż. Śląska 66; 4,5 proc. Listy Zastawne Ziemskie 49.50; 7 proc. Listy Zastawne Ziemskie Dolarowe 33.25; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 64.50; 8 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 55; 6 proc. Obligacje m. Warszawy VIII i IX em. 49.75.

Akcje: Bank Polski 82.50; Lilpop 11.60; Starachowice 10.30; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 17.50; Ostrowiec 20.25; Modrzejów 3.80; Haberbusch 38.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Warszawa, 26. 4. — Giełda zbożowa franco Warszawa za 100 kg. żyto jednolite 700 gl. 14.25—14.75; pszenica jedn. 748 gl. 19,00—19,50; pszenica zbierana 737 gl. 18.50—19,00; owies jednolity 468 gl. 12,00—12,50; owies zbierany 438 gl. 11,00—11,50; jęczmień przemiałowy 632 gl. 13,50—14,00; browarny 684 gl. 15,50—16,00; groch polny z work. 20,00—22,00; groch Wiktorja z work. 32,00—35,00; wyka 12,50—13,00; peluszka 12,00—12,50; seradela podwójnie czyszczona 8,00—9,00; łubin niebieski 6,25—6.75; łubin żółty 8,25—8,75; rzepak zimowy 46,00—49,00; rzepik zimowy 49,00—51,00; letni 49,00—51,00; siemię lniane basis 90 proc. 47,00—50,00; bez obrotu koniczyna czerw. surowa bez grubej kan. 120,00—160,00; o czyst. 97 proc. 190,00—220,00; biała surowa 60,00—70,00; o czyst. 97 procent. 80,00—100,00; mak niebieski z work. 39,00—44,00; ziemniaki fabryczne 3,75 — 4,00; ziemniaki jadalnę 3,50—4,00; mąka pszenna luksusowa wymiał 45 proc. 31,00—35,00; mąka pszenna I gat. 65 proc. 27,00—31,00; I gat. 20 proc. po luksusowej 22,00—27,00; III gat. pośledni 16,00—22,00; mąka żytnia pytlowa I gat., 55 procentowa 23,00—24,00; I gat. 65 procentowa 22,00—23,00; mąka żytnia sitkowa II gat. po 55 procent 17,00—18,00; mąka żytnia razowa 95 proc. 17,00—18,00; mąka żytnia poślednia 12,00—13,00; otręby pszenne szale 11,50—12,00; pszenne średnie 10,75—11,25; żytnie 9,00—9,50; kuchy lniane 18,50—19,00; rzepakowe 12,50—13,00; kuchy słonecznikowe 42-44 proc. 13,00—13,50; śruta sojowa 17,00—17,50. Ogólny obrót 3725 tonn w tem żyta 2910 tonn. Usposobienie spokojne.

Irena Pannenkowa 80)

Więzy

Powieść

Stosunek rodzeństwa teraz, kiedy oboje mieli już zenit życia za sobą, pod pozorami chłodnej powściągliwości ukrywał dużo tego głębszego uczucia, które, — przy całej różnicy temperamentów, umysłów i poziomów życiowych, — wypływając z wyłącznej wspólnoty pewnych fundamentalnych wspomnień i doświadczeń, trwało, pełne zasadniczej wzajemnej wiary w siebie i wierności sobie.

Jan należał do tej nierzadkiej kategorji mężczyzn w Polsce, którzy nie mając wiary religijnej, mają religij ną kulturę. Więc — wierzą w wiarę i szanują ją w innych. Co więcej: lubią, żeby ich kobiety były wierzące. Nie jest im nieprzyjemnie myśleć, że jest ktoś, kto modli się za nich. Gdyby nawet, — czego nie są pewni, — nie było wcale we wszechświecie tej niepojętej Najwyższej Istoty, która słyszy modlitwy ludzi i może ich wysłuchać, to czyż same te, tkwiące w modlitwie myśli dobre i pragnienia życzliwe, nie są źródłem jakiegoś dobroczynnego fluidu, płynącego ku nim, osnuwającego, opłatającego ich dookoła?

To wszystko nie przeszkadzało mu leciutko podrwiwać z Marty, gdy chodziło o to, co, zdaniem jego, wkraczało w szablon i bigoterję.

— Zabierz-że te swoje dewocjonalja! — mawiał, gdy, znalazłszy zrana w łazience zdjęte przez nią przy myciu i zapomniane medaliki, składał je ostentacyjnie, z brzękiem na stole, przy którym siedziała.

Pewnego razu wszakże, ona skolei, w tej samej łazience, gdzie Jan szczególnie pośpiesznie dnia tego robił tualetę, znalazła zostawiony przez niego pugilares. W chwili, gdy go podnosiła z ziemi, wypadł arkusik listowego papieru. Podniosła go również. Wymięty, pożółkły, przetarty już trochę w miejscach załamania, widocznie dawno już noszony, zapisany był nieznanem jej pismem, niewątpliwie kobiecem.

Marta nie należała bynajmniej do rodzaju kobiet, niepowściągliwie niedyskretnych i ciekawych, które nie przebierają w sposobach, gdy chodzi o przeniknięcie cudzych spraw, zwłaszcza erotycznej natury. Wręcz przeciwnie: w stosunku nawet do męża, który ją zdradzał, naprzód nieśmiało i potajemnie, potem coraz bardziej otwarcie i swobodnie, — nie poniżała się nigdy do odczytywania świstków, które wypadały jej w ręce, gdy je po pijanemu gubił i rozrzucał, ani tem mniej do zwracania uwagi na wskazówki, przestrogi i groźby ohydnych anonimów, któremi ją zasypywano w tym czasie.

Teraz jednak nie mogła się oprzeć wrażeniu, że to jest może opatrzenie wa sposobność do poznania tajemnicy, która, jak ... tego, obawiała, groźny i ponury cień rzuca na rodzinne ognisko Jana, na całą jego przyszłość... Po chwili wahania, przezwyciężając przykrość przeczytała. Był to zeszłoroczny list Krysi.

Przeczytała go kilka razy, poczem, zamyślona, włożyła napowrót do pugilaresu, a pugilares do starej marynarki Jana, który miał na sobie dnia poprzedniego.

W parę dni później, odebrawszy pocztę od listonosza, Marta odrazu poznała tajemnicze pismo na kartce, zaadresowanej do Marji. Krysia donosiła tam, że matka jej tworzy Komitet Opieki nad Żołnierzem - Polakiem z wszelkich armij i formacyj ochotniczych, oraz w imieniu matki zapraszała Marję na zebranie organizacyjne tego Komitetu, które miało się odbyć za tydzień. Kartka podpisana była tym razem pełnem imieniem i nazwiskiem.

Po rozmowie z Marją, od której wyciągnęła szereg znamiennych szczegółów, Marta utwierdziła się w swoich przypuszczeniach.

Na dzień przed wyznaczonym na owej kartce terminem, popołudniu, kiedy Marta była sama w domu, rozległ się dzwonek. Poszła otworzyć.

W drzwiach zobaczyła młodą nieznajomą osobę, przystojną szatynkę, ubraną z elegancką prostotą. Ujrzawszy Martę, zawahała się.

— Czy zastałam panią Sokołowską?

— Bratowej mojej niema w domu.

Na ruchliwej wyrazistej twarzy nieznajomej zarysowała się przykrość.

(C. d. n.).

Anegdoty o Paderewskim

Z dzieła prof. Charlesa Philipsa o mistrzu

II.

Włamanie do urzędu celnego

Philips opisuje w swej książce, jak to podczas nieustannych wędrówek we własnym wagonie po całych St. Zjednoczonych miał Paderewski niejedną przygodę. Raz podczas wielkiej zamieci śnieżnej w drodze z Toronto do Buffalo pociąg stanął w drodze i o dostaniu się na czas do sali koncertowej nie mogło być mowy. Wobec tego Paderewski kazał telegrafować do impresarja, aby skłonił publiczność, zgromadzoną w sali koncertowej, do zaczekania jeszcze godzinę.

Istotnie na ten czas Paderewskiemu udało się wydostać z wagonu, jednakowoż po przybyciu do Buffalo czekała go bardzo przykra niespodzianka, okazało się bowiem, że cały bagaż, w którym był również frak, znajdował się w urzędzie celnym, a urzędnicy dawno już rozeszli się do domów. Zdawało się, że położenie jest bez wyjścia, gdy nagle ktoś z otoczenia Paderewskiego oświadczył, że przez okno wejdzie do urzędu celnego i wydostanie rzeczy. Istotnie tak zrobiono, jednakowoż mistrz na wynik tej wyprawy czekał z wielkiem zdenerwowaniem.

Ukarana zuchwałość Amerykanki

Paderewski należy do rzędu największych wielbicieli Beethovena. O tem uwielbieniu najlepiej świadczy anegdota, mówiąca o wizycie Paderewskiego w muzeum Bethovena. Wśród wielu pielgrzymów, którzy odbywali wędrówki do tego muzeum, znalazła się też pewna Amerykanka, która, uderzywszy kilka razy po klawiszach muzealnego instrumentu Beethovena, oświadczyła:

— Przypuszczam, że tu bardzo wiele osób bywa w tem muzeum?

— O tak! — odpowiedział kustosz.

— Przychodzą tu zapewne i różni sławni ludzie?

— Naturalnie. Właśnie przed chwilą był Paderewski.

— Przypuszczam, że zagrał na tym instrumencie? — I to powiedziawszy, Amerykanka znowu uderzyła ręką po klawiszach.

— Nic podobnego — odrzekł kustosz — Paderewski nie uważa się za godnego zagrania na instrumencie, który kiedyś należał do Beethovena.

Gra słów w odpowiedzi

Mało kto w takim stopniu, jak Paderewski, posiada zmysł orjentacyjny i umie bardzo dowcipnie odrazu odparować usłyszaną uwagę. Gdy kiedyś jakaś anglosaska snobka, polująca na wszelkie znakomitości, zapytała mistrza: „Are you the good soul who plays polo?“ (Czy pan jest tą dobrą duszą, która gra w polo?), mistrz odpowiedział: „No, madam, I am only the good Pole who plays solo“. (Nie pani, jestem tylko dobrym Polakiem, który gra solo). Cała odpowiedź polega tutaj, jak widzimy, na grze słów. Owa dama przypuszczała, że w osobie Paderewskiego spotyka jakiegoś mistrza gry w polo.

Paderewski i żydzi

Philips szczegółowo opisuje w swej książce, że podczas akcji dobroczynnej na rzecz Polski w St. Zjednoczonych Paderewski, spotkał się z oskarżeniem żydów, przeciwdziałających akcji pomocy dla Polski, że pieniędzy, zgromadzonych ze swych koncertów, używał w swoim czasie na cele niewłaściwe, przeznaczył bowiem kiedyś 20.000 dolarów na warszawski dziennik „Dwa grosze“, który specjalnie był poświęcony propagandzie antyżydowskiej. Skutkiem tego po St. Zjednoczonych kursowały wśród żydów ulotki, wzywające do bojkotowania koncertów Paderewskiego a niektóre z nich groziły nawet mistrzowi śmiercią. Toteż w niektórych miastach policja uważała za stosowne ustawiać przy wejściu do sali koncertowej licznych detektywów.

Ta wersja do tego stopnia poważnie rozchodziła się po St. Zjednoczonych, że Paderewski uznał za konieczne przerwać milczenie i poszedł do rejenta w San Francisco, by złożyć przed nim publiczne oświadczenie, że nietylko nie zrobił rzeczy, o którą jest pomawiany, lecz wogóle nie przeznaczył ani grosza na wymienioną w oskarżeniu gazetę lub też na jakąkolwiek inną, „mającą związek z przesądami rasowemi“. Jednakowoż, wbrew temu wyraźnemu oświadczeniu, podobne pogłoski w dalszym ciągu kursowały wśród żydowskiej ludności St. Zjednoczonych przez cały ciąg wojny światowej. Prof. Philips powiada, że tego rodzaju pogłoski były dla Paderewskiego poważną krzywdą, szczególnie, że wśród najbliższych swoich przyjaciół miał on wielu żydów. Niekiedy jednak zdarzały się wypadki, które zdaniem prof. Philipsa całkowicie wynagradzały mistrza za tego rodzaju przykrości, albowiem najwybitniejsi przedstawiciele świata żydowskiego oświadczali nieraz, iż nie mają nic wspólnego z tą propagandą, a raz zdarzył się nawet w New Yorku wypadek, który kogo innego, nie Paderewskiego, mógłby przyprawić o poważne zakłopotanie.

Oto przy jakiejś okazji Paderewski wprowadzony został do pewnego grona osób jako polski żyd. Gdy go ciągle w ten sposób traktowano, Paderewski sprostował pomyłkę w sposób następujący: „Muszę wam powiedzieć prawdę, nie jestem polskim żydem, ale mam tak wielu dobrych przyjaciół wśród żydów, że zapewne słusznie możnaby mnie nazwać żydowskim Polakiem“.

Paderewski — Piłsudski

Opisując polityczną działalność Paderewskiego, jako premjera, prof. Philips nie mógł nie dotknąć również osoby Piłsudskiego, a zestawiając obu mężów stanu, tak pisze:

„Paderewski był teraźniejszością, był on nawskroś współczesny, był uosobieniem nowego wieku, myśli zachodniej. Piłsudski zaś był przeszłością. Jakkolwiek Piłsudski był młodszy latami, to jednak postępował według starej metody, jak człowiek Wschodu. Gdy Paderewski był nowym Zachodem, Piłsudski był starym Wschodem“.

Juljan Wapniarski

Mówią... piszą...

Konspiracja nagrodowa

Wczoraj zebrało się w ratuszu jury miejskiej nagrody naukowej. Nagrodę na posiedzeniu przyznano — ale osobę laureata postanowiono zakonspirować do dnia 3-go maja, kiedyto nagroda ma być wręczona. Prawdopodobnie taka sama konspiracyjna procedura będzie zastosowana przy nagrodach artystycznej, muzycznej i literackiej.

Jaki ma być cel tej tajemniczości — trudno odgadnąć. Dotychczas nazwiska laureatów ogłaszano natychmiast po przyznaniu nagrody, a 3-go maja odbywało się uroczyste wręczenie nagród.

Obecną procedurę możnaby określić, jako ciocio - imieninową. Kilkuletni siostrzeńcy w tajemnicy przygotowują laurki, aby wręczyć je cioci w dzień imienin, i choć ta tajemnica jest tajemnicą poliszynela, strzegą jej bardzo gorliwie.

Jubileusz Karola Adwentowicza

Wczoraj, w T. Wielkim, Warszawa obchodziła jubileusz 35-lecia pracy scenicznej Karola Adwentowicza. Uroczyste przedstawienie „Mazepy“ Słowackiego, z jubilatem w roli wojewody, zgromadziło liczną publiczność. Byli obecni m. i. członkowie Akademji Literatury, niemal wszyscy wybitniejsi aktorzy, — którzy tego dnia nie musieli grać w swoich teatrach, wielu publicystów, literatów, dziennikarzy.

Z podniosłym nastrojem uroczystości harmonizował piękny początek przedstawienia, rozpoczętego polonezem I-ej odsłony „Mazepy“. Po drugiej odsłonie odbył się właściwy obchód jubileuszowy. Na scenie półkolem stanęli koledzy - przyjaciele Adwentowicza, otoczeni wieńcami i koszami kwiatów.

Pierwszy w imieniu Min. W. R. i O. P. przemawiał Wł. Zawistowski, podnosząc obywatelską pracę artysty, następnie po przemówieniu przedstawiciela miasta, składał jubilatowi życzenia J. A. Hertz, imieniem Związku Art. Dramatycznych.

W imieniu zarządu ZASP'u mówił Fr. Freszel, kładąc nacisk na serdeczne koleżeństwo Adwentowicza i jego współczucie dla każdego człowieka, poczem rozpoczęły się przemówienia delegatów po szczególnych teatrów. Spółdzielnię b. teatrów miejskich reprezentował Bol. Gorczyński, Teatr Polski i Mały — Stanisławski, Operę — Wiśniewski. W imieniu dawnych towarzyszów broni uczcił zasługi Adwentowicza — płk dr. Karwiński.

Adwentowicz odpowiedział krótko. Wzruszenie nie pozwoliło mu dłuższem przemówieniem podziękować tym wszystkim, którzy pamiętali o jego jubileuszu. „Głos mi się załamuje — mówił — więc nie mogę wypowiedzieć tego, cobym pragnął, lecz powiem dwa słowa, dwa święte słowa — „Bóg zapłać!“

Na afiszu i... w rzeczywistości

Spotkanie z Inez Jouglet

Inez Jouglet. Kto to jest? Najważniejsza odpowiedź — sopran. Inez Jouglet zanim jest człowiekiem, Francuzką, panną, czy mężatką jest przedewszystkiem sopranem. Czy jest młoda i ładna? Pytanie nieistotne, skoro wiemy „sopran“, należy się spytać „jakie ma recenzje?“ Recenzje ma dobre, śpiewała wiele razy i zawsze z sukcesem. No więc teraz nareszcie dowiemy się coś o niej samej, a nie o niej, jako miejscu przechowania strun głosowych. O pardon — pytanie trzecie, jeśli ma być rozsądne, musi brzmieć — jaki ma repertuar? — Cała lista oper, partje takie, jak z „Fletu zaczarowanego“, z „Madame Butterfly“, jak z „Cyganerji“. — Aha, a jakiż ma głos, czy duży?—Nie, głos jest nieduży, ale za to posiada ona kulturę muzyczną i talent interpretacyjny. Pięknie śpiewa pieśni francuskie, rozporządza repertuarem z muzyki nowoczesnej.

Dopiero teraz możemy zainteresować się samą panną Jouglet, która właśnie nadeszła do Konserwatorjum obejrzeć salę, w jakiej będzie występować jutro, w sobotę wieczorem.

Rozmawiamy chwilę na górze, w gabinecie dyrekcji koncertów i oto znów, panna Inez Jouglet, przestała być sobą, a stała się kimś z afisza, stała się — pierwszą nagrodą Konserwatorjum paryskiego i pierwszą na konkursie śpiewaczym w Wiedniu, z krótkim zarysem swej karjery muzycznej.

— Śpiewałam w operach, ale tylko we Francji i to w mniejszych miastach. Zato często występowałam na estradzie i tam próbowałem moich aryj operowych. Przecież i w Wiedniu nagrodę dostałam za arję z opery.

— Czy przed konkursem wiedeńskim śpiewała pani zagranicą?

— Nie, Wiedeń był moim zagranicznym debiutem. Konkurs był zorganizowany w ten sposób, że najpierw przechodziło się przez wstępne konkursy eliminacyjne. Podchodząc do stołu jury, należało podać listę z przygotowanemi pieśniami, a wówczas sędziowie wybierali jedną z nich. Za każdym razem inną. Przy ostatnim zaś konkursie kazano mi zaśpiewać pół jednej arji i pół drugiej. I cóż więcej mogę panu powiedzieć, chyba to, że raz wchodząc na estradę potknęłam się i omal nie upadłam, a potem drżałam w ciągu całego występu.

Koniec. Prospekty. Fotografja. Cały aparat reklamowy. Jak wcześnie wchodzi się na utartą drogę — Inez Jonglet jest jeszcze bardzo młoda.

Oto jesteśmy w sąsiednim pokoju. Sopran pożegnaliśmy. Sopran został w gabinecie, rozmawia z sekretarką dyrektora.

Ciepły dzień. Trochę mglisty. Parno. Pieją koguty. Ale coś się nam przypomniało. Otwieramy raz jeszcze drzwi do gabinetu. Więc to taki jest kogut?!

Okno otwarte, Jouglet i sekretarka stoją przy parapecie. Sopran podniósł głowę do góry i pieje z zapałem. Zdołu, z zielonego podwórka odpowiadają prawdziwe koguty.

Och, ty pierwsza nagrodo na konkursie międzynarodowym. O ty, napuszony prospekcie, z fotografją do pół piersi...

Z nauki i sztuki

Teatr

— Kierownictwo Teatru Narodowego prosi nas o zaznaczenie, że nazwisko Johna Galsworthy'ego jako autora „Ucieczki“ zostało pominięte w programie teatralnym przez omyłkę drukarską, zaś tekst granej sztuki (poza wstawkami radjowemi, które po premjerze zostały w większości usunięte), nie odbiega od oryginału angielskiego.

Muzyka

— **Inauguracja dekady polskiej w Moskwie.** W przepełnionej sali Filharmonji moskiewskiej odbył się pierwszy koncert symfoniczny pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga z udziałem Ewy Bandrowskiej. Wykonano szereg utworów kompozytorów polskich, Karłowicza, Szymanowskiego, Maklakiewicza i innych. Ewę Bandrowską przyjmowano niezwykle entuzjastycznie, zmuszając ją do wielokrotnego bisowania. Koncert stał się wielkim triumfem muzyki polskiej.

Plastyka

— **Zgon Leopolda Gottlieba.** Zmarł nagle w Paryżu znany malarz Leopold Gottlieb. Ur. w Drohobyczu w r. 1883, od najmłodszych lat znajdował się pod wpływem artystycznym swojego brata, Maurycego, artysty o wielkim talencie. Pierwsze jego próby artystyczne miały miejsce w Krakowie, następnie wyjechał do Wiednia, w r. zaś 1908 do Paryża, gdzie zwrócił na siebie uwagę, jako artysta awangardowy, poszukujący nowych form twórczości. W r. 1914 przedarł się do 1-ej Brygady Legj. Polskich i walczył w szeregach legjonowych, jako żołnierz frontowy. Lata wielkiej wojny były najbardziej twórczym okresem w życiu Leopolda Gottlieba. Podczas bitew legjonowych, na postojach, podczas pochodów wykonał niezliczoną ilość portretów, zarówno legjonistów 1-ej Brygady, jak — w okresie późniejszym — innych formacyj legjonowych. Od r. 1920 Leopold Gottlieb stale przebywał w Paryżu, gdzie zdobył uznanie jako portrecista.

Film

— **Obrona Częstochowy na filmie.** Jedna z wytwórni zamierza nakręcić film „Obrona Częstochowy“, przyczem rolę przeora Kordeckiego objąłby Karol Adwentowicz. (b)

Z plastyki

Wystawa kapistów w IPS-ie

Rzeczą malarza jest malować, a krytyka oceniać jego pracę. Jak ma jednak postępować krytyk, gdy malarz swe skromne czyny plastyczne łączy z nieskromną ich reklamą? Gdy wszczyna wokół nich niesłychany hałas, uderzając we wszystkie, dostępne mu, tam - tam? Zgiełk ten o tyle przewyższa powody, które go wywołały, że krytyk odczuwa zakłopotanie, nie uważając się za powołanego do recenzowania... hałasu.

Wystawa kapistów w IPS-ie zbiega się z dziwnem u nas zjawiskiem. Pisma, nie wykazujące dotąd zbytniego zainteresowania sztuką, nagle poczuły do niej niezwykły zapał. Prasa czerwona występuje z pół-tuzinem elaboratów, pod malowniczemi tytułami: „Ciernista droga artystów“ (na litość nas biorą), „Przylądek sztuki polskiej na Zachodzie“ i t. d. Wyjaśnia, że doskonale kapuje, co to jest kapista. Czytamy tam, między innemi: „Jednym z najbardziej interesujących wielbicieli K. P. był Loewenfeld, sławny bankier międzynarodowy, rodem z Tarnowa, wybitny ekonomista, autor dzieła „Co to jest pieniądz“ i *były dostawca kobiet do haremów sułtana tureckiego*“.

Teraz rozumiem dlaczego nie znajduję w sobie pełnego uznania dla sztuki kapistów. Po pierwsze: nie pochodzę z Tarnowa, a po drugie: nie udało mi się dotąd sprzedać ani jednej kobiety. Pozatem może mi trochę przeszkadza i nazwiska na „ski“.

Bezspornym walorem malarstwa kapistów jest ich, nie dająca się zaprzeczyć, wysoka kultura kolorystyczna. Gdyby kapiści ograniczali się tylko do malowania, bez propagandy, reklamy i natrętnego narzucania swych poglądów, mogliby spełnić, w swoim zakresie, rolę pożyteczną, mimo wybitnej jednostronności i jednostajności swej sztuki. Zastrzyki koloru (przez oddziaływanie) przydadzą się niektórym naszym, nawet wybitnym malarzom, zbyt już lekceważącym rolę barwy w obrazie.

Gdy jednak działają, pragnąc ściągnąć współczesne polskie malarstwo na bardzo wąski odcinek własnych rozumowań, rola ich staje się szkodliwą. Niektóre grzechy dzielą wespół z innymi (np.: przerost zainteresowań formalnych, ograniczenia tematologiczne, jednostronność ujęcia), ale gdy inni zdają sobie z tego sprawę i to jest momentem dodatnim ujemnego zjawiska, oni te wady podnoszą do godności zalet. Łączy się z tem arbitralna, z góry przesądzająca wszystko, pewność siebie. W sztuce wiele dróg prowadzi do Rzymu, oni znają tylko jedną: do Paryża. Ostatecznie historja nieraz nam dostarczała przykładu wielkich artystów źle malujących. Rzeczą ważniejszą od formy wypowiedzi jest to, co się ma do powiedzenia. Czapski kiedyś użył bardzo niebezpiecznego dla siebie porównania, mówiąc: „Nikt dziś powieści źle napisanej nie nazwie dobrem dziełem sztuki, taksamo nie jest niem źle namalowany obraz“.

Styl powieści, forma utworu, jest jednym z jej walorów, ale bynajmniej nie najważniejszym. Poeta, wierzący w wielkość poezji, nie pisze wiersza tylko dla samych efektów zestawień słownych, choćby najpiękniejszych; malarz nie powinien malować obrazu dla samej gry barw. Czyż współczesność nie dostarczyła nam właśnie przykładu poety, który wzbogaca znakomicie słownictwo poetyckie, ale, nie posiadając żadnej głębszej ideologji, artystycznej oczywiście, nigdy nie zasłuży na miano wielkiego twórcy? A może kapiści wogóle zrzekają się buławy marszałkowskiej w tornistrze? W takim razie niema o czem gadać.

Druga sprawa to zagadnienie rozbudowy utworu plastyki i łącznie z tem możliwości bardziej pełnego i wszechstronnego ujawnienia wizji artysty. Tutaj za przykład b. dobry mogą posłużyć obrazki Nachta, nieraz śliczne w kolorze, choć mało oryginalne w ujęciu. Znowu przytoczę Czapskiego, bo on jest teoretykiem kapistów. W ostatnim numerze „Głosu plastyków“ pisze: „Jest wprost przykro słuchać jeszcze o „skończonych“ i o „nieskończonych“ płótnach i obrazach, które powinny koniecznie cuchnąć potem“... Dla Czapskiego, jak widać, wysiłek twórczy może się objawić tylko w formie pocenia się... Nie trzeba mi tłumaczyć, doskonale rozumiem, że obrazki Nachta są skończone w osiągnięciu założenia, jakie sobie postawił ich autor. Chodzi mi tylko o to *założenie*. Można sobie na papierku pacnąć kilka plamek, w b. pięknem i mądrze przemyślanem zestawieniu barwnem. Jeśli takie wyłącznie założenie stawiał sobie malarz, to oczywiście, gdy dopiął celu — „dzieło“ jest skończone. Teraz nie pozostaje nic innego, tylko „obraz“ wystawić.

Wiele współczesnych poetek pisze b. piękne czterowiersze. Do tych czterowierszy też już nic nie trzeba dodawać. Dlaczego jednak te poetki nie piszą równie dobrych powieści i dramatów? Poprostu dlatego, bo to daleko trudniej. W malarstwie współczesnem zadużo mamy czterowierszy, a zamało odpowiedników plastycznych dramatu i powieści. Skoczylas, gdy w ostatnim swoim odczycie mówił o powodzi szkiców na Salonie, miał na myśli te drobiazgi, które powstały kosztem zbyt nikłego wysiłku twórczego. To jest jasne, poco więc odwracać kota ogonem i udawać, że się tego nie rozumie?

Teraz przejdźmy do wyliczenia bardziej osobistych grzechów kapistów. Jednym z ich naczelnych postulatów jest utrzymanie płaszczyznowości obrazu: pragną się przeciwstawić stwarzaniu, przy pomocy barw, złudzeń wieloplanowości. Podobne ujęcie było całkiem możliwe w niektórych prymitywach i dekoracjach ściennych, odrzucających prawa perspektywy naturalistycznej. Ale w obrazach kapistów stoi w rażącej sprzeczności z zachowanym jednocześnie i czasem nawet specjalnie zaakcentowanym wykresem perspektywicznym (Szczepański). Barwy pragną zachować jednopłaszczyznowość (i też jej nie utrzymują), tymczasem rozplanowanie rzeczywistości na obrazie daje wyraźne efekty głębi.

Czy nie lepiej, odrzucając to pseudo - nowatorskie mędrkowanie, pozostać przy znanej każdemu malarzowi, starej prawdzie: z obrazu nic się nie powinno wyrywać.

Drugi zarzut: chociaż dość znaczna odległość w czasie dzieli kapistów od impresjonistów, powtarzają ich błędy, jakby reakcje poimpresjonistyczne niczego malarzy nie nauczyły. Inteligentnie, pod względem kolorystycznym, przeprowadzone płótna Jana Cybisa, pozatem przedstawiają nieraz poprostu zbiorowisko kolorowych strzępów. Znowu anarchja i bezład w odtwarzaniu widzialnej rzeczywistości, poza ładem koloru.

Nad całą wystawą góruje sztuka Waliszewskiego. Jego wizja artystyczna, najbardziej osobista, zniewała. Włókna pasm barwnych splatają się ze sobą w całość nierozdzielną, traktowanie kształtu przypomina czasem Van Gogha.

Najsłabszym argumentem malarskim grupy kapistów jest Czapski. Może więc dobrze, że został „szefem reklamy“ grupy, skoro nie potrafi nic lepszego.

Wiktor Podoski.

P. S. Dlaczego kapiści umieszczają w pismach jednobarwne reprodukcje i zabiegają o to, jeżeli nie uznaja niczego, oprócz koloru?

TEATRY

WIELKI: Dziś opera Gounoda **„Faust"**. Jutro opera Czajkowskiego **„Eugenjusz Onegin"** z Smirnowem i Bałabanem. W niedzielę opera Pucciniego **„Tosca"** z Smirnowem i Bałabanem. W próbach opera Kondrackiego **„Popieliny"**.

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro sztuka Galsworthy'ego **„Ucieczka"** z Węgrzynem. W niedzielę o g. 3 pop. **„Marja Stuart"**.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro **„Zbrodnia i kara"** Dostojewskiego w inscenizacji Schillera. W próbach dramat Rostworowskiego **„Kaligula"**. W niedzielę o g. 3 pop. **„Kupiec wenecki"**.

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja Devala **„Simona"** z Kamińską i Ziembińskim.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja muzyczna **„Domek z kart"** z Malicką i Maszyńskim. W niedzielę o g. 4 pop. **„Tak a nie inaczej"**.

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja Duvernois **„Janka"** z Romanówną i Warneckim. Dziś abonament 5-I, jutro 5-J. W niedzielę o g. 3.30 pop. **„Ten i tamten"**.

NOWA KOMEDJA: Dziś i jutro tragikomedja Tuwima **„Płaszcz"** z Jaraczem. W niedzielę o g. 4 pop. **„Rodzina"** Słonimskiego.

ATENEUM: Dziś i jutro **„Karykatury"** A. Kisielewskiego w reżyserji Schillera.

KAMERALNY: Dziś i dni następnych dramat Rittnera **„W małym domku"** z Adwentowiczem i Żabczyńską.

8 m. 30 (ul. Mokotowska): Dziś i jutro operetka **„Polowanie na lamparta"**.

TEATR DRAMATYCZNY: (Hipoteczna 8): Dziś i jutro **„Małżeństwo z konwenansu"** Jadwigi Rzepeckiej - Iwanowskiej.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Dziś otwarcie wystawy Michałowskiego.

ZACHĘTA: Wystawy: pośmiertna Z. Jasińskiego, Związku Polskich Artystów Grafików, Tadeusza Cieślewskiego, Bronisława Jamontta, Józefa Jasińskiego i M. Wąsowicz - Sopoćkowej.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

KONCERTY

FILHARMONJA: Dziś koncert symfoniczny pod dyrekcją W. Bierdjajewa. Soliści: Robert Casadesus z żoną.

KONSERWATORJUM: Jutro recital śpiewaczy laureatki konkursu wiedeńskiego Ines Jouglet.

S. i M. (Królewska 11). Od godz. 18-ej — p. Bereżyński (fort.); od godz. 20.30 — p. Elektorowicz.

KINA

ADRIA: **„Świat należy do Ciebie"**.
APOLLO: **„Csibi"**.
AMOR: **„Łzy dwudziestoletniej"**, film polski.
ANTINEA: **„Uśmiech szczęścia"** i film polski.
ATLANTIC: „Tańcząca Wenus".
AS: „Przybłęda" i dodatki.
BAJKA: „Bestja morska", „Pat i Patachon".
CAPITOL: „Przyjaciele i kochankowie" oraz „Płomień".
CASINO: „Przebudzenie".
COLOSSEUM: „Papryka" i rewja.
COLOSSEUM (mała sala): „Congorilla", „Pat i Patachon w konkurach".
CORSO: „Dzieje grzechu" i rewja.
CZARY: „Parada rezerwistów".
CRISTAL: „Ken Maynard", „Poskromiciel".
EUROPA: „Sekretarka osobista wychodzi zamąż".
ERA: „Zaledwie wczoraj".
FAMA: „Iskor".
FORUM: „Niewidzialny człowiek".
GLORJA: „Wanima".
HOLLYWOOD: „Ich ostatnie spotkanie" i rewja.
HELIOS: „Brat djabla".
IKS: „Pionierzy Texasu", film polski.
KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Flip i Flap ich dole i niedole" oraz „Krolowa puszczy".
LOS: „Pożar stepu", „Arsene Lupin".
LUX: „Pożegnanie z bronią" i „Księżna Łowicka".
MEWA: „Obiad o 8-ej" i „Noc w Chicago".
MAJESTIC: „Porwanie Kidnapping".
MASKA: „Dlaczego zgrzeszyłem" i „10 z Pawiaka".
MARS: „Pieśń nad pieśniami", „Tajemniczy jeździec".
MIEJSKIE: „Piękny jest świat".
MIEJSKIE MŁODZIEŻY: „Piękny jest świat".
NOWA TOMBOLA: „Miłość na rozkaz" i „Sekret kobiety".
OKO PRASKIE: „Miłostki baletnicy", „Kobieta z rejestru".
PALACE: „Hanka".
PAN: „Zdobyć cię muszę".
PETIT TRIANON: „Małżeństwo dla opinji", „Panna Jossetta moją żoną".
PROMIEŃ: „Król cyganów".
PRAGA: „Sherlock Holmes", rewja.
RAJ: „4-ch z Legji" i film polski.
RIVIERA: „Sobowtór" i „Romeo i Julcia".
ROXY: „Parada rezerwistów".
SOKÓŁ: „Tunel" i „Don Kichot".
SŁOŃCE: „Braterstwo Ludów" i film polski.
SPLENDID: „Próba miłości" i rewja.
STAROMIEJSKIE: „Jeździec w masce" i „Biały ślad".
TON: „Niewidzialny człowiek".
UCIECHA: „A. L. 14 zatonęła".
UNJA: „Hotel studentów" i rewja.
VARIETE KINO (w gm. Cyrku): **„Port San Diego"** i atrakcje.

Władysław Jabłoński

Walory Saskiej Kępy
Jako przyszłych terenów wystawowych

P. Władysław Jabłoński, b. prezydent m. st. Warszawy, przesyła nam niezwykle ciekawe uwagi, dotyczące terenów pod przyszłą wystawę międzynarodową w r. 1943. W ogólnej dyskusji na temat przyszłych terenów wystawowych, głos b. prezydenta miasta jest ważnym przyczynkiem do rozwiązania tego problemu. (Red.).

Nic dziwnego, że sprawą wyboru terenu pod wystawę światową w Warszawie zainteresowało się nasze społeczeństwo, zwłaszcza mieszkańcy stolicy. Wszak zagadnienie to niezwykłej wagi i rozwiązanie jego w pewnej mierze zdecydować może o dalszem ukształtowaniu się Warszawy. Wydaje się nam jednak, że wznowienie dyskusji na temat wyboru terenu wystawowego jest nieco spóźnione, gdyż czas właściwy na omawianie tego podstawowego założenia dawno minął i obecnie w tempie szybkiem należy przystąpić do wykonania. Wprawdzie przysłowie mówi, „że lepiej później, niż nigdy", ale w tym wypadku spory i dyskusje od nowa mogą znakomicie opóźnić całą akcję, a może i całkowicie uniemożliwić realizację.

Twierdzimy, że teren wyznaczony przez zarząd miejski na wystawę światową, był dokonany rozważnie i trafnie, zgodnie z potrzebami stolicy.

Idea wyboru terenu bynajmniej nie powstała w ostatnich latach, to jest w czasie zorganizowania się komitetu wystawowego, lecz pojawiła się przy rozwiązywaniu szkicowem planu regulacyjnego m. Warszawy. Wówczas autorzy wspomnianych szkiców, przeznaczali Saską Kępę na obszary nie zabudowane, parkowe, stanowiące przedłużenie istniejącego parku Paderewskiego, ewentualnie użyte, jako tereny wystawowe.

Co kwalifikowało tę połać ziemi na podobne cele? Przedewszystkiem warunki naturalne, jakie Saska Kępa posiada: niskie, podmokłe położenie, nie zezwalające na wysokie mieszkalne budynki, bliskość Wisły, oraz łatwa i nieodległa komunikacja ze środkiem miasta. Pozatem swobodne przestrzenie z ładnym widokiem na lewy brzeg Wisły, nadawały się do rozplanowania, niczem nie krępowanego, gdyż wolnego od zabudowań, dróg komunikacyjnych i t. p. Właściwe rozplanowanie nie napotykało na swej drodze kosztownych nakładów, jak nabywanie zabudowanych terenów, zmianę istniejących linij komunikacyjnych, oraz przebudowy nasypów kolejowych, w których należałoby poprzebijać wiadukty. Pozatem, ze względów wyżej podanych, cena gruntów, nie powinna być zbyt wygórowana i tereny mogły być z łatwością nabyte przez miasto, czy to w drodze dobrowolnego zakupu, czy też przez wywłaszczenie. Natomiast osuszenie tych terenów istotnie wymagało dużego nakładu pieniędzy, który opłaciłby się ze względu na rezultat: stworzenia pięknego i higjenicznego parku, będącego ozdobą tej części miasta. Przez odpowiednio przekopane kanały i sadzawki, teren i sąsiednia okolica zyskałyby na zdrowotności, park zaś, urozmaicony wodą, nadawałby się znakomicie do spaceru i odpoczynku. Te walory zdecydowały o przeznaczeniu Saskiej Kępy, zwłaszcza, że położona jest w bliskości centrum miasta i stanowi łącznik Warszawy z Pragą.

Mimo poprawek, jakim uległ szkicowy plan regulacyjny stolicy, przeznaczenie Saskiej Kępy pozostało bez zmiany, jako wielkiego parku spacerowego, ewentualnie terenu wystawowego. Do komunikowania się lewego brzegu z projektowanym parkiem służyć miała, niezależnie od istniejącego mostu Poniatowskiego, specjalna obsługa wodna, z portem, położonym na brzegu parku w górze rzeki Wisły, w okolicach Kępy Gocławskiej. Kanał, względnie kanały odwadniające, mogłyby być również użyte do wewnętrznej komunikacji parkowej, co znakomicie urozmaiciłoby i udogodniło przechadzkę po terenach wystawowych. Pozatem Saska Kępa, jako nieprzecięta przez nasypy kolejowe, zachowała swobodę rozwoju, oraz utrzymała rozległe perspektywy na Wisłę, przeciwległy brzeg i dalsze okolice. Słabą stroną terenów na Saskiej Kępie jest, jak to mówiliśmy, podmokły grunt, wymagający odwodnienia. Ponieważ warunki higieniczne tej części Warszawy wymagają uregulowania tej sprawy, bez względu na to, czy będzie tam urządzona wystawa, czy nie, przeto byłoby bardzo wskazane, aby za jednym zachodem załatwić te dwa zagadnienia: urządzenia higjenicznego parku i terenu wystawowego. Wystawa, w tym wypadku, byłaby wielce pomocną do przyspieszenia w załatwieniu tej sprawy. Obawy, co do wzmożonych kosztów, wywołanych trudnościami fundamentowania budowli wystawowych, nie należy przeceniać, gdyż pawilony wystawowe, jako prowizoryczne, nie wymagają trwałych i drogich fundamentów. Koszt zaś kilku stałych budowli, wzniesionych na całym obszarze wystawowym, nie obciąży zbytnio budżetu wystawowego.

Ze względów wyżej podanych uważamy, że należałoby utrzymać pierwotną uchwałę i bez straty czasu kontynuować rozpoczęte dzieło, o ile istotnie pragniemy, aby w stolicy naszej w roku 1943 była urządzona wystawa światowa. Czeka nas bowiem długa i zmudna praca wstępna: przygotowania terenu pod wystawę. Aby tego dokonać wypadnie przedewszystkiem nabyć brakujące działki dobrowolnie, lub przez wywłaszczenie, na co potrzeba wiele czasu, poźniej zaś przeprowadzić dalsze roboty.

A czas szybko ucieka!...

Komunikaty teatrów

OSTATNIE POPOŁUDNIOWE PRZEDSTAWIENIE W TEATRZE MAŁYM

W Teatrze Małym w niedzielę dn. 29 b. m. i dn. 6 maja o godz. 3.30 popoł. odbędą się ostatnie popołudniowe przedstawienia w obecnym sezonie. Odegrana na nich zostanie kapitalna komedja St. Kiedrzyńskiego p. t. „Ten i Tamten" w wykonaniu Gorczyńskiej, Munclingrowej, Świerczewskiej, Niwińskiej, Warneckiego, Samborskiego, Zelwerowicza i Kondrata. Pełna humoru i sentymentu komedja cieszy się zasłużonym sukcesem.

NOWA POLSKA OPERA

Niebawem ukaże się na scenie Teatru Wielkiego nowa opera znakomitego kompozytora Michała Kondrackiego p. t. „Popieliny", osnuta na tle 1-ej księgi „Marcholta" — J. Kasprowicza. Kondracki jest jedynym z kompozytorów nowszej generacji muzycznej, którego zainteresował problem muzyki scenicznej i forma opery. Premiera „Popielin" będzie niewątpliwie doniosłem wydarzeniem w naszem życiu muzycznem.

Próby, pod kierunkiem wybitnie utalentowanego młodego kapelmistrza, Mieczysława Mierzejewskiego, są już na ukończeniu. Reżyseruje świetny artysta dramatyczny A. Zelwerowicz. Dekoracje oraz przepiękne kostjumy są wykonane według projektu prof. Jarockiego. Na czele obfitego zespołu: Platówna, Dobosz, Michałowski, Wiśniewski, Brodnicki.

Z TEATRU „NOWA KOMEDJA"

Teatr „Nowa Komedja" gra jeszcze do niedzieli, 29 b. m. sztukę J. Tuwima „Płaszcz", osnutą na tle noweli Gogola. W niedzielę o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych po raz ostatni komedja polityczna A. Slonimskiego „Rodzina". Będą to jednocześnie ostatnie, w bieżącym sezonie, występy Stefana Jaracza w Warszawie i ostatnia okazja podziwiania jego mistrzowskiej gry w obu sztukach, które nieodwołalnie schodzą z afisza. Od poniedziałku Teatr. będzie przez kilka dni nieczynny w związku z dokonywanym remontem.

50-TE PRZEDSTAWIENIE „KUPCA WENECKIEGO"

W niedzielę, dn. 29 b. m. o godz. 3 pp. w Teatrze Polskim odbędzie się 50-te przedstawienie „Kupca Weneckiego". Wielkie widowisko genjalnego dzieła Szekspira zaliczyć należy do rzędu najbardziej artystycznych przedstawień w bieżącym sezonie, dzięki znakomitej kreacji Junoszy - Stępowskiego w słynnej roli Szajloka, uroczej Porcji — Romanównie, oraz pięknej wystawie odtwarzającej urok Wenecji w czasach największego jej bogactwa i rozkwitu. Liczba 50 przedstawień utworu literatury klasycznej stanowi w dzisiejszych czasach niebywały sukces. Poszczycić się podobnem powodzeniem może bardzo niewiele najsłynniejszych scen europejskich. Publiczność przyznała „Kupcowi Weneckiemu" najpierwsze miejsce spośród wszystkich sztuk wystawionych w bieżącym sezonie.

SUKCES „DOMKU Z KART"

Urocze widowisko „Domek z kart" w teatrze Letnim zyskał już sobie w tej chwili szeroką popularność wśród publiczności warszawskiej. Wdzięk i finezja wykonania Malickiej i Maszyńskiego oraz wesoły komizm Czaplińskiej, Łapińskiego, Krzewińskiego i innych, zabawne kostjumy i dekoracje Węgierkowej, pomysłowa reżyserja Borowskiego, piosenki Kończyca i Paczkowskiego — wszystko to stwarza całość istotnie czarującą i pełną bezpośredniej prostoty.

Biegli badają
Przyczyny katastrofy budowlanej na dworcu Głównym

Sędzia śledczy V rewiru, prowadzący śledztwo w sprawie katastrofy budowlanej przy rozbiórce gmachu Dworca Głównego, powołał specjalną komisję biegłych złożoną z przedstawicieli Urzędu Inspekcyjnego Magistratu i władz kolejowych. Obrońcy oskarżonych o niedbalstwo kierowników robót budowlanych zgłosili w dniu wczorajszym na ręce sędziego śledczego wniosek o powołanie dodatkowych ekspertów spośród profesorów Wydziału Budownictwa Politechniki Warszawskiej.

Opinja biegłych rozstrzygnie o stopniu winy kierownictwa robót, jak również wyświetli ma przyczyny zawalenia się ściany, które pociągnęło za sobą śmierć dwóch robotników.

Porwanie dziecka
w Alejach Ujazdowskich

Wczoraj, około godziny 7 wieczorem, aleje Ujazdowskie były widownią niezwykłego zajścia, które wywołało powszechne poruszenie wśród licznie zebranej publiczności. Pomiędzy spacerującymi przechadzała się ze swym wnuczkiem Amelja Polońska, zamieszkała przy ulicy Matejki Nr. 4. W pewnym momencie podjechał do chodnika samochód, z którego wyskoczyło 2-ch mężczyzn, którzy porwali wnuczka p. Polońskiej, wnieśli do stojącego w pobliżu auta, poczem szybko odjechali. Na krzyk przerażonej staruszki zbiegli się przechodnie, lecz samochód znalazł się już w znacznej odległości.

Wypadek ten wywołał wśród zebranej w alejach publiczności liczne komentarze.

Zmiany wśród duchowieństwa

Mianowani: Ks. dr. Mieczysław Węglewicz, radca Kurji Metropolitalnej, kanonikiem gremjalnym Kapituły Metropolitalnej Warszawskiej. Ks. Wacław Celiński, notarjusz Kurji Metropolitalnej, kanonikiem Kapituły Kolegjaty Łowickiej. Ks. Wincenty Ilgin, kapłan Archid. Mohylow., kapelanem Zakładu Wychowawczego Rodziny Marji w Kostowcu.

Przeniesieni: Ks. Jan Michałowicz, wik. par. Kamieńczyk, na wik. par. Kutno.

Zwolnieni: Ks. Władysław Skrzeszewski ze stan. kapelana Zakładu Wychowawczego Rodziny Marji w Kostowcu. Ks. Edward Szwejnic, mag. Św. T., na własną prośbę ze stanowiska prefekta szkół w Warszawie.

Zmarli: Dnia 10 kwietnia r. b. ks. Jan Matulanis, szamb. t. J. Św., admin. par. Kocierzew. R. in p.

Zmarli

ś. p. Hanna Grabowska, l. 22, w Warszawie; ś. p. Wiktor Rostkowski, ziemianin, l. 84, w Warszawie; ś. p. Antoni Jan Strzałecki, art.-malarz, l. 90, w Warszawie; ś. p. Michał Wojtkiewicz, inż. komunik., l. 62, w Warszawie; ś. p. Eufemja z Rydeckich Lipnicka, wdowa, l. 76, w Warszawie; ś. p. Jadwiga z Maciszewskich Guirard, w Brwinowie; ś. p. Anna z Pstrągowskich Konarzewska, wdowa, l. 76, w Warszawie; ś. p. Lucjan Kałusowski, garbarz, l. 66, w Warszawie.

Wypadki i kradzieże

SKOK Z IV PIĘTRA

Nocy ubiegłej około godz. 1-ej, przy ul. Nieporęckiej 14, powracający do domu 42-letni Karol Motyczko, urzędnik, będąc pijany, wyskoczył z okna IV piętra, padając na ziemię. Dozorca przy pomocy domowników przeprowadzili desperata do mieszkania. Tam lekarz pogotowia stwierdził rany tłuczone podbródka i ogólne lekkie potłuczenie. Po opatrunku przewieziono szczęśliwego desperata w stanie niezłym do szpitala Przemienienia Pańskiego.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

W hotelu „Saskim" przy ul. Koziej 3, zatruła się nieznanym środkiem pracownica igły, 25-letnia Eugenja Jakubiakówna, zam. tamże. Lekarz Pogotowia, po przepłókaniu żołądka i za stosowaniu zastrzyków z kofeiny, przewiózł desperatkę do szpitala św. Ducha.

Przy ul. Stawki 41, targnął się na życie 20-letni Gabrjel Solarz, handlarz, lokator tegoż domu. S. zadał sobie nożem ranę klutą klatki piersiowej. Desperata przewiozło Pogotowie do szpitala na Czystem.

CZĘSTY PACJENT POGOTOWIA

Częstym pacjentem Pogotowia jest 39-letni Herman Zelmanowicz, mechanik, bez pracy (Annopol, barak 53), który chcąc wzbudzić litość przechodniów, co pewien czas pada na ulicach, symulując epilepsję. Podobnież uczynił to i wczoraj przy ul. Młynarskiej. Lekarz Pogotowia stwierdził wycieńczenie z głodu i przewiózł Zelmanowicza do III komisarjatu.

ŻYWY KARALUCH W UCHU

37-letni Dawid Marchewka, pisarz rodałów, (Smocza 17), nocy ubiegłej zerwał się jak oparzony z łóżka, obudził wszystkich domowników, narzekając na silny szum i ból w prawem uchu. Marchewkę przewieziono na stację Pogotowia, gdzie lekarz wyjął szczypcami dużego, żywego karalucha.

ZACZADZENIE

Przy ul. Mostowej 22, zatruła się tlenkiem węgla nauczycielka, 62-l. Jadwiga Szmurdówna, Pogotowie przewiozło zatrutą w stanie ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Przy ul. Środkowej 6, również zatruł się tlenkiem węgla 50-letni Jan Sobczyński, technik, którego lekarz, po udzieleniu pomocy, pozostawił na leczeniu w domu.

WYPADKI PRZY PRACY

Na pl. Napoleona 10, w gmachu Głównej Poczty, w czasie pracy, spadł z wozu pocztowego i złamał prawą rękę 66-letni Wojciech Mroczkowski, dozorca miejscowy.

W podwórzu domu Twarda 7, został przygnieciony kawałkiem żelaza 26-letni Marjan Wróbel, robotnik, (Pawia 20), którego ze złamaną prawą nogą przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

WYPADEK KOLEJOWY

Na stacji w Rembertowie, dostał się pod pociąg 21-letni Ludwik Rutka, robotnik kolejowy, (Rembertów). Doznał on obcięcia lewej stopy i poranienia palców obu dłoni. Nieszczęśliwego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Otwarcie „100 pociech" dawnego Luna-Parku

Obywatelski Komitet Pomocy Społecznej, który w r. z. przejął Luna-Park, uruchamia ten Park dla publiczności od niedzieli, 29 b. m. W sobotę, 28 b. m., nastąpi otwarcie Parku dla zaproszonych gości i prasy. Park przebudowano podług planów inż. Akappesa. Zadaniem „100 pociech" jest dostarczenie szerokim warstwom ludności stolicy taniej i kulturalnej rozrywki. Dochód „100 pociech" przeznaczony jest przez Komitet w całości na dożywianie bezrobotnych.

RADJO

Piątek, dn. 27 kwietnia

16,35 Transmisja z kortów Legji: fragm. międzynar. meczu tenisowego między berlińskim „Rot-Weiss" a warszawską „Legją". 17,00 Konc. kamer. — **Kwart. smyczk. W. Lewingera** (W. Lewinger, K. Kamiński, A. Kmieć, L. Budkiewicz); w progr. kwart. d-m. Noskowskiego Op. 9. 17,30 Odczyt dla maturz. (Liter.): Literatura epoki stanisławowskiej — K. Kosiński. 17,50 Postawa wychowawcza nauczyciela przy realizowaniu nowych programów — J. Michałowska. 18,10 Pieśni komp. polskich — **M. Polińska-Lewicka**. 18.35 Muz. lekka (pł.). 19,15 Przegl. wydawn. rol. 20.02 Pogad. muz. — M. Gliński. 22,15 **Konc. symf. z Filh. warsz.** — ork. Filh. p. d. W. Berdiajewa oraz **Robert i Gaby Casadesus** (fort.). W prog.: Wagnera uwert. „Faust", Francka Warjacje symf. (R. Casadesus z ork.). R. Casadesus Concerto na 2 fort. i Skrjabina „Ekstaza". W przerwie **Felj. liter.**: Rozmowy z autorami i czytelnikami — R. Zrębowicz. 22,30 Muz. tan. z danc. Adria. 23,30 Koniec aud.

Sobota, dn. 28 kwietnia

7,00 Pocz. aud. 12,05 Muz. popul. (pł.). 15,20 Pieśni — D. Gutowska (sopr.). 15,35 Aud. dla chorych (Tr. ze Lw.). 15,55 Lekcja j. franc. (kurs śred.). 16,10 Transm. z kortów **„Legji" fragmentu międzynar. meczu tenisowego „Rot-Weiss" z Berlina — Legja** (dzień II). 16.35 Konc. solistów — Z. Roesner (skrz.) i **K. Żelechowski** (bar.). 17,30 Odcz. dla maturz. (Liter.): **Mickiewicz**, odcz. I — K. Górski. 17,50 Święto lasu — J. Rosiński. 18,10 **Dziesięciolecie Banku Polskiego** — L. Barański. 18,30 Urocz. aud. w dniu święta narodowego Japonji. 19,25 Kwadr. poet.: Recyt. poezyj. 20,00 Konc. Chopinowski (tr. na zagranice) — B. Kon. W progr.: II Ballada, 3 Etiudy z op. 10 (Nr. 2, 4 i 5), I Scherzo i Polonez Nr. 5 (fis-m.). 20,35 Skrz. poczt. tech. 20,50 „Godzina w Hiszpanji", .wieczór muz. lekkiej — ork. P. R. oraz **W. Łaska** i **J. Korolkiewicz** (śp.). 22,00 Odczyt (Tr. z Wilna). 22,15: I-sza audycja regjonalna z Poznania. 23,15 „Kukułka wileńska" (Tr. z kab. liter. „Smorgonia" w Wilnie): „Kompleks wiosenny". 24.00 Koniec aud.

Niedziela, dn. 29 kwietnia

Spowodu szeregu transmisji specjalnych program rozpoczyna się o pół godziny wcześniej i odpadnie z niego zarówno normalne nabożeństwo niedzielne jak i popołudniu kwadrans słynnych artystow. Nadto na wcześniejszą porę przesuwają się wieczorem radjotygodnik dla młodzieży i lwowska wesoła fala.

8,30 Pocz. aud. 9,30 Tr. z Pozn. uroczystego **otwarcia Targów Poznańskich**. 10,00 Kazanie niedzielne — ks. E. Szwejnic. 10.15 Tr. uroczystego otwarcia i poświęcenia cywilnego portu lotniczego na Okęciu. 11.10 Odczyt misyjny: Św. Jan Bosko misjonarzem — ks. M. Kubrycht. 11,30 Muz. popul. (pł.). 12,15 **Poranek muz. z Filh. warsz.** — ork. Filh. p. d. B. Wolfstala i L. Boruński (fort.). W progr. Berlioza „Karnawał rzymski", Czajkowskiego Konc. fort. b-m. i Masseneta „Scenes pittoresques". W przerwie (ok. 13,00) Felj. muz.: Grzegorz Gerwazy Gorczycki (w 200 rocznicę śmierci) — prof. A. Chybiński (Tr. ze Lw.). 13,30 Tr. fragm. międzynar. meczu boks. **Polska—Austrja** z Cyrku warsz. 14,00 Pogad. rol. 14,30 Muz. popul. (pł.). 15,00 Pogad. rol. 15,20 Konc. ork. lud. A. Stromberga z przyśpiewkami F. Szczepańskiego. 16,00 Aud. dla dzieci: Opow. „Król gór" K. Konarskiego, Piosenki o lesie — chór warsz. szk. powsz. i obrazek dla dzieci „Mały Trott" pg. Lichtenbergera. 16,30 **Kwadr. liter.**: „Patnik Karapeta" F. Goetla. 16,45 Co rok nowa wiosna — M. Dobrowolska. 17,00 Tr. fragm. międzynar. meczu tenis. „Rot-Weiss"—„Legja" (Dzień III). 17,30 Konc. muz. polsk. o char. lud. — ork. symf. P. R. i St. Argasińska (sopr.). 18.00 **Słuchow.**: „W majowem słońcu" T. Sygietyńskiego. 18,40 Jazz fortep. — **J. Żyński**. 19,15 Co się dzieje na świecie? 19,30 Tr. z Pozn. fragm. z międzynar. meczu boks. **Polska—Niemcy**. 19,52 **Na wesołej lwowskiej fali**: „Fala złota" (Nr. 50). 20,47 Dzien. wiecz. 20,57 **Tr. z teatru La Scala w Medjolanie opery Masseneta „Werther"**. W przerwach: I-szej Felj. muz. o operze „Werter" — W. Fabry, II-giej Felj. liter.: Przezwyciężony romans Goethego — J. Muszkowski. 23,45 Wiad. sport. i meteor. 24.00 Koniec aud.

Nocne pogotowie dentystyczne

W Wydziale Zdrowia Komisarjatu Rządu zanotowano ciekawą inowację w Warszawie. Kilku dentystów stołecznych, chcąc polepszyć swą praktykę, wprowadziło nocne dyżury.

Jest nas trzysta tysięcy...

Młodzi patrjoci w Paryżu

Młodzież francuska skupia się w obecnej chwili w całym szeregu organizacyj politycznych, których wspólnym celem jest ni mniej ni więcej tylko przebudowa świata. Pisaliśmy na tem miejscu o głośnych „Krzyżach Ognia“, oraz ich wodzu de la Rocque. Obok „Krzyżów Ognia“ wykazują dużą ruchliwość t. zw. „Jeunesses patriotes“.

— Jest nas trzysta tysięcy — oświadczył przedstawiciel Młodych wysłannikowi tygodnika „Marianne“. — Posiadamy całą sieć sekcyj nawet w Afryce Północnej, w Algierze i w Tunisie. Najsprawniej działają sekcje w Nantes, Lille, Bordeaux, w Marsylji oraz w Ljonie, gdzie istnieją liczne grupy studenckie. Tak zwane „Falangi“ skupiające chłopców, poniżej lat osiemnastu, wychowanków liceów i kolegjów, liczą dwanaście tys. członków.

A wódz owych „Jeunesses“ poseł do parlamentu Taittinger dodaje:

Młodość nie jest kwestją wieku

— Nazwa „młodzież“ jest teoretyczna. Wprawdzie większość związkowców nie skończyła łat trzydziestu, ale mamy także wielu b. kombatantów, należał też do nas Clemenceau. Wpisał się do naszej organizacji w r. 1926. Wtedy to powiedział historyczne zdanie: **„Młodość nie jest kwestją wieku, tylko temperamentu“.**

— W jaki sposób mobilizujecie się, w razie alarmu?

— Unikamy nowoczesnych wynalazków, a więc telefonu i poczty, bo trzeba zawsze liczyć na to, że w chwilach przełomowych może wybuchnąć strajk generalny. Oto dlaczego zorganizowaliśmy lotne oddziały, których obowiązkiem jest organizowanie zbiórek dniem i nocą, o ile zachodzi potrzeba. W Paryżu i w Lille lotne oddziały działają nadzwyczaj sprawnie. W przeciągu trzech godzin można zwołać osiem tysięcy ludzi.

„Jeunesses Patriotes“ — to organizacja „niemłoda“. Założona została w roku 1924, Chodziło wówczas, o konsekwentną akcję antybolszewicką. Walczono jednak zarówno z komunizmem, jak i z socjalizmem.

W latach 1924 — 25 członkowie związku wzięli żywy udział w walce z komunistami, którzy manifestowali na ulicach Paryża. Czterech młodych zginęło wówczas.

W roku 1926 młodzi patrjoci przyśpieszyli dojście do władzy rządu Poincarego. Urządzili olbrzymią manifestację u wrót parlamentu. Zaś w dwa lata później podczas ogromnego meetingu w Magic City domagali się pozostania u władzy Poincarego i uwolnienia się od supremacji radykałów. Wreszcie, w końcu stycznia i w lutym przyczynili się oni między innymi do upadku rządów kartelu. Podczas pamiętnej manifestacji na ulicach Paryża trzech „młodych“ zostało zabitych, a trzystu odniosło rany.

— Szli bez broni — powiada ich prezydent honorowy, deputowany Paryża, Soulier — pomimo, że wiedzieli, iż policja dostała rozkaz strzelania do tłumu. Dzisiaj w dalszym ciągu toczy się walka. Młodzi Patrjoci spełnią swój obowiązek i nie cofną się z pola bitwy.

Siedziba związku mieści się na Avenue de l'Opera, nad kawiarnią. W obszernem mieszkaniu, na czwartem piętrze, panuje wielkie ożywienie. W poczekalni tłoczą się „interesanci“. W biurach pracują bezinteresownie studenci i studentki, robotnicy i midinetki. Liczne afisze i fotografje zdobią białe ściany. Tablica ozdobiona trójbarwną wstęgą krzyczy ze ściany czarnym napisem: „Młodzi Patrjoci — pamiętajcie, że wasi koledzy Marchal, Ricaud, Tillet i Trulet, którzy padli ofiarą zamachu komunistycznego na ulicy Danremont, 23 kwietnia r. 1925, i Maurycy Ridard zabity 28 marca 1925 zostali zamordowani przez skrytobójców.

Podspodem zawieszono fotografję studenta Fabre. Na strzępie chorągwi wyhaftowano: Zamordowany przez Daladier'a i Frot'a. W jednej z sal zgromadzono pamiątki i „łupy“, zdobyte na komunistach — czerwony sztandar, pałki odebrane manifestantom, ładownice „zdobyte“ na żandarmach.

— Młodzi Patrjoci — powiada ich wódz Taittinger — stanowią awangardę ruchu narodowego. Młodzi muszą wierzyć w przyszłość swego kraju, muszą mieć mistyczną wiarę w wielkość swego narodu. Działając wspólnie z Krzyżami Ognia i innemi związkami, ożywionem: takim samym duchem, będziemy reprezentować siłę, z którą trzeba się liczyć. Obecnie dążymy do takiej unji narodowej. Daliśmy jej wyraz podczas tragicznych manifestacyj 6 lutego. Jeśli chodzi o przyszłość, to są trzy metody dojścia do władzy: — osiągnięcie większości, podczas wyborów; zamach stanu dokonany według wzorów faszystowskich (nato trzebaby we Francji zapewnić sobie współudział armji i policji); — kto wie, czy nie stanie się rzecz trzecia, mianowicie, czy ster rządów nie wysunie się automatycznie z nazbyt niedołężnych rąk. Chwyci go wówczas ten, kto będzie miał mocne ręce. Młodzież Patrjotyczna liczy na to i wierzy, że nadejdzie dzień, kiedy wezmą górę najenergiczniejsi.

Organem „Jeunesses Patriotes“ jest dziennik „Le National“ — sprzedają go studenci - kolporterzy na ulicach. Nakład wzrasta z dniem każdym. Ilość zgłoszeń do związku powiększyła się w ostatnich tygodniach. Dość powiedzieć, że od dnia 6 lutego zapisało się tysiąc trzystu kandydatów...

A na zakończenie anegdota opowiedziana przez Taittingera, charakteryzująca nastrój, jaki panuje wśród młodych Francuzów. Szóstego lutego około północy przyniesiono do siedziby związku rannego w głowę 17-letniego chłopca. Gdy mu założono opatrunek, chłopiec powiedział, że „musi iść“. Zaczęto mu perswadować, że nie ma o tem mowy.

— Muszę coś zjeść, bo jestem bez śniadania.

— Poczekaj, dostaniesz herbaty — powiada doktór.

— Dziękuję. Wolę iść do mamy.

— Pójdziesz później. Jesteś zanadto osłabiony.

— Muszę wrócić do mamy. Mam tylko jednego franka w kieszeni.

Okazało się, że biedak mieszka z matką w nędznej mansardzie zarabia dorywczo, latając na posyłki. Nigdy się nie przyznawał, że jest nędzarzem. W dzień manifestacji wybiegł bez śniadania z domu i do późnej nocy pomagał przy budowaniu barykad i odpieraniu ataku policji. Walcząc w pierwszych szeregach manifestantów został ranny w głowę.

— Proszę to opowiedzieć — konkluduje Taittinger — tym wszystkim, którzy mówią o nas, że jesteśmy młodymi burżujami, bawiącymi się polityką.

Na marginesie afery Prince'a

Podejrzana rola komisarza Bony

Jak wiadomo — ostatni bohaterowie afery Prince'a — baron Lussats, Carbone i Spirito, zostali wypuszczeni z aresztu. W związku z tem opowiadają w Paryżu, że trzej kamraci znani w apaszowskiem milieu Marsylji posiadali dokument, wysoce nieprzyjemny dla komisarza Bony, prowadzącego śledztwo. O tym Bony zresztą czyta się takie osobliwe historje w prasie opozycyjnej, że aż dziw bierze, iż tego rodzaju indywiduum reprezentuje „sprawiedliwość“.

Otóż trzej marsylscy gangsterzy przedstawili komu trzeba kopję pewnego raportu, złożonego w policji w 1907-ym roku. Wynika z niego, że komisarz Bony zostal wówczas wysłany do Marsylji przez ministra Spraw Wewnętrznych, z poleceniem wstrzymania za wszelką cenę przyjazdu siostry ministra. Pani ta miała wrócić najbliższym okrętem z Indochin. Nie dogadzało to z pewnych względów ministrowi. Polecił więc zaufanemu komisarzowi, by nie dopuścił do przyjazdu niewygodnej siostrzyczki. Komisarz wpadł na pomysł, nieobcy przemytnikom, grasującym w portach francuskich. Podrzucił siostrze ministra maleńką paczkę, zawierającą opjum. Oczywiście celnicy zostali poinformowani, że pasażerka X wiezie z Indochin zapas opjum. Rewizja — skandal — aresztowanie damy, która z zimną krwią powiada: — „Jeżeli chcecie mieć wyjaśnienie tej zagadki, to się zwróćcie do mojego brata, ministra Spraw Wewnętrznych“.

Oczywiście nikt się nie pytał ministra, a jeżeli się z nim skomunikowano to tylko poto, by wogóle zatuszować całą sprawę. Jedynym jej wynikiem było wydanie zakazu jego siostrze przekraczania terytorjum francuskiego.

Od tej pory, jak twierdzą złośliwi, komisarz Bony cieszy się gorącem poparciem czynników miarodajnych...

Podobno ówczesny minister Spraw Wewnętrznych zajmuje i dzisiaj wybitne stanowisko. Toteż dokument przechowywany z pietyzmem przez trzech gangsterów marsylskich mógłby wywołać pewne zamieszanie.

Glisty w mące — robaki w chlebie

i sypialnie w... piekarniach

Komisja Cechu Piekarzy, lustrująca z ramienia Komisarjatu Rządu piekarnie warszawskie, w dalszej swej akcji stwierdziła ostatnio cały szereg poważnych zaniedbań sanitarnych w wytwórniach chlebowych.

W piekarni Lejbusia Klejmana (Sapieżyńska 3) ujawniono duże ilości robactwa w dołkach pod piecem, a w magazynie mącznym — sypialnię pracowników. Pozatem mąka w workach leżała wprost na brudnej podłodze.

Poza dużą ilością robactwa w piekarni M. Papuzy przy ul. Sapieżyńskiej 21 stwierdzono, że podczas pracy robotnicy byli zamykani w piekarni na dwie kłódki.

Właściciel piekarni przy ul. Grójeckiej 94, Zymler, nie miał patentu i karty rzemieślniczej, a w magazynie mącznym ujawniono karaluchy i glisty, w magazynie wysyłkowym zaś — pajęczynę.

Chleb razowy w piekarni „Jagiellonka“ przy ul. Jagiellońskiej 16 (Stanisław Kozłowski i S-ka) wyrabiano z t. zw. zwrotu chleba, uprzednio zmaczanego. Pozatem pracownicy spali w piekarni, a zakład był prowadzony bez karty rzemieślniczej.

Ogromne ilości robactwa we wszystkich ubikacjach stwierdzono w piekarni Szachny Kogut przy ul. Muranowskiej 38, gdzie pozatem ujawniono cały magazyn przyrządów malarskich. Stół, na którym leżało ciasto i mąka, służył za miejsce nocnego wypoczynku właściciela piekarni.

W piekarni przy ul. Dzielnej 33 sprzedawano chleb, zaopatrzony w kartki piekarni tureckiej przy ul. Wołyńskiej 23. Pozatem w piekarni tej zastano śpiących pracowników w wielkim negliżu.

Wszystkie te piekarnie umieszczono na czarnej liście, kwalifikując je jednocześnie do zamknięcia.

Święto lasu

Dzień 28 kwietnia niech będzie dniem poświęconym sprawom lasu i leśnictwa. Niech w dniu tym każdy ofiaruje chwilę uwagi lasom — niech weźmie chociaż najskromniejszy udział w uroczystościach i obchodach.

Uroczyste nabożeństwo w kościele św. Krzyża dn. 28.IV b. r. o godz. 9-ej.

WYCIECZKI

1) **Dla młodzieży szkolnej w dn. 28.IV. 1934 r.:**

Czas odjazdu ze stacji do miejsca:
G. 7.29 i 8.50 ze st. kol. Most do Wawra;
G. 7.29 i 8.50 ze st. kol. Most do Miedzylesia;
G. 7.55 i 8.53 ze st. kol. Grójeckiej do Pyr;
G. 7.55 i 8.53 ze st. kol. Grójeckiej do Stefanowa;
G. 7.45 i 9.10 ze st. kol. Wilanowskiej do Powsina;
G. 7.30 i 8.40 ze st. kol. Mareckiej do Strugi;
G. 8.32, 8.50 i 9.32 ze st. el. kol. ul. Nowogrodzka do Otrębusów;
G. 8.15 i 9.10 z dworca Wileńskiego do Klembowa.

2) **Dla publiczności w dniu 29.IV. 1934 r.:**

G. 9.06 i 9.40 ze st. kol. wąskotor. Most do Wawra;
G. 8.53 i 9.22 ze st. kol. Grójeckiej do Pyr;
G. 8.40 i 10.10 ze st. kol. Wilanowskiej do Powsina;
G. 8.40 i 10.10 ze st. kol. Mareckiej do Strugi.

Czas trwania wycieczek 4 — 6 godz. Ceny przejazdów dla młodzieży zniżone.

3) Wycieczka do „Puszczy Jodłowej“. Wyjazd z dworca Gdańskiego dn. 28 b. m. o godz. 23.35, powrót 30 b. m. o godz. 0.45.

Bilety można nabywać w sekretarjacie Gł. Komitetu Święta Lasu — ul. Żórawia 13 (tel. 9-44-41).

ODCZYTY:

G. 10 — 11.30 odczyt dla młodzieży wyższych klas szkół średn. prof. dr. M. Sokołowskiego p. t. „Las a młodzież“, oraz film „Czem jest las“, w sali Muzeum Przemysłu i Roln. Krak. Przedmieście 66.

G. 12 — 13.30 — odczyt dla młodzieży wyższych klas szkół powszechnych inż. W. Dakowskiego p. t. „Las a młodzież“ oraz film „Czem jest las“ w sali k-na „Praga“ ul. Targowa — wprost dworca Wileńskiego.

G. 18 — 20 — Wieczór odczytowy: 1) Przemówienie prezesa Zw. Leśników R. P., p. M. Nagabczyńskiego. 2) Odczyt prof. dr. Wł. Szafera p. t. „Piękno drzew leśnych“ z przezroczami. 3) Odczyt doc. dr. Wł. Płońskiego p. t. „Las jako dobro społeczne“ w sali Stowarzyszenia Techników, ul. Czackiego 3/5.

G. 20.30 — 22 — Wieczór odczytowy dla leśników i przyrodników: 1) Przemówienie przew. Gł. Komitetu Święta Lasu, p. W. Grzegorzewskiego. 2) Odczyt prof. dr. Wł. Szafera p. t. „Główne fazy historji rozwoju lasów w Polsce po epoce lodowej“.

Bezpłatne karty wstępu na odczyty otrzymać można w sekretarjacie Głównego Komitetu Święta Lasu — ul. Żórawia 13 — tel. 9-44-41 — godz. 10 — 14.

AUDYCJE RADJOWE:

Dnia 28.IV. r. b. g. 12.05 — 12.55 — muzyka na tle motywów leśnych. G. 17.50 — odczyt Głównego Inspektora Lasów Państwowych p. J. Rosińskiego p. t. „Święto Lasu“. G. 19.15 — audycja radjowa p. t. „Dwugłos borów polskich“.

Dnia 29.IV. r. b. godz. 14 — audycja dla dzieci.

SADZENIE DRZEWEK

Symboliczne sadzenie drzewek w dn. 28.IV. — 34 r. w parkach warszawskich. Zbiórka młodzieży szkolnej i publiczności o godz. 10-ej w niżej podanych miejscach:

1) Ogród Saski — przy Teatrze Letnim.

2) Park im. Traugutta — przy wejściu od ul. Zakroczymskiej wprost krzyża Traugutta.

3) Park im. Paderewskiego — przy 1-ej bramie od mostu ks. Poniatowskiego.

4) Park Praski — przy bramie wprost kościoła św. Florjana.

23 lotniska

w Polsce

Ministerstwo Komunikacji opracowało zestawienie rozwoju sieci lotnisk w Polsce. Nowe lotnisko na Okęciu, które otwarte będzie w nadchodzącą niedzielę, dn. 29 b. m., jest 23-em skolei polem lotniczem w Polsce. Będzie ono największe, zarówno pod względem powierzchni, jak i urządzeń technicznych.

Pearl S. Buck — 26)

SYNOWIE

Powieść

Musieli jeszcze odbyć dwudniową podróż po morzu na małym, zapchanym pasażerami, statku. Wreszcie przybyli do miasta. Wang Drugi wynajął rikszę i posadził obydwóch chłopców do jednej, sam zaś zajął drugą. Kulis, ciągnący rikszę z chłopcami, skarżył się na podwójny ciężar, ale Wang Drugi wyperswadował mu, że to jeszcze dzieci, a nie dorośli mężczyźni. Jeden z chłopców jest wogóle wątły i chorowity, a teraz jest jeszcze szczuplejszy, bo go zmęczyła choroba morska.

Wreszcie, po długich targach Wang Drugi zgodził się dopłacić właścicielowi rikszy za dodatkowy ciężar, zawsze jednak kosztowało go to znacznie mniej, aniżeli wynajęcie trzeciej rikszy. Riksze przybyły na miejsce i zatrzymały się przed domem, wskazanym przez Wanga Drugiego. Wang wydobył z zanadrza list i porównał znaki, wypisane nad bramą, ze znakami w liście.

Wysiadł więc ze swej rikszy i zawołał na chłopców, a potargowawszy się jeszcze trochę z kulisami, zapłacił im trochę mniej, aniżeli było umówione. Poczem chwycił rękojeść walizki z jednego końca, chłopcy ujęli ją z drugiej strony i ruszyli w kierunku wielkiej bramy, której strzegły dwa kamienne lwy.

Obok jednego z lwów stał żołnierz. Widząc obcych ludzi, krzyknął:

— Cóż to? czy wy myślicie, że przez tę bramę wolno każdemu przechodzić?

Mówiąc to zdjął karabin i stanął w bojowej postawie. Wyglądał tak srogo, że syn Wanga Najstarszego zaczął się trząść ze strachu, a nawet dziobaty spoważniał i popatrzał niepewnie na karabin. Widział go po raz pierwszy w życiu.

Wang Drugi wyjął pospiesznie z zanadrza list brata i wręczył go żołnierzowi.

— My jesteśmy tymi, o których mowa w liście. Ten list to nasz dowód...

Lecz żołnierz nie umiał czytać, zawołał tedy drugiego żołnierza. Obydwaj przyjrzeli się przybyszom, którzy powtórzyli swoją historję. Drugi żołnierz wziął list do ręki, ale tylko obrzucił go wzrokiem i poszedł bez słowa wgłąb domu. Po dłuższej chwili wyszedł stamtąd i rzekł, wskazując palcem na bramę:

— To prawda. Oni są krewnymi kapitana. Niech wejdą do środka.

Podnieśli więc znowu walizkę i weszli do domu, chociaż wartownik z karabinem patrzał na nich podejrzliwie. Żołnierz prowadził ich przez szereg podwórców. Pełno tu było żołnierzy. Jedni posilali się, inni pili, jeszcze inni siedzieli nadzy na słońcu i obierali zdjęte ubrania z wszy, a niektórzy poprostu leżeli i chrapali, na całe gardło. Wewnątrz domu, w głównym pokoju siedział Wang Tygrys za stołem, oczekując gości. Miał na sobie porządny ciemny mundur, z zagranicznego szorstkiego materjału, zapięte na mosiężne guziki z jakimś znakiem.

Na widok wchodzących krewnych wstał szybko i zawołał na żołnierzy, żeby przynieśli potrawy i wino. Skłonił się uprzejmie bratu, który skolei odpowiedział mu ukłonem, poczem zajęto miejsca stosownie do rangi. Wang Drugi zasiadł na pierwszem miejscu, obok niego Wang Tygrys, a po ich stronach obydwaj chłopcy. Służący przyniósł niebawem tacę z winem. Porozlewał je do kielichów, a Wang Tygrys odezwał się nagle, patrząc na chłopców:

— Rudawy sprawia wrażenie silnego, tylko nie jestem pewny, ile rozumu kryje się za tą ospowatą twarzą. Wygląda jak błazen. Mam nadzieję, że nim nie jest, starszy Bracie. Nie znoszę śmiechu. Czy to twój chłopiec? Podobny do twej żony. A co się tyczy tego drugiego, to chciałbym wiedzieć, czy to najlepszy z synów, których mógł mi przysłać starszy brat?

Blady chłopak, słysząc twarde, szorstkie słowa stryja, opuścił nisko głowę. Na górnej wardze wystąpiły mu krople potu. Otarl je ukradkiem ręką. Twarz miał ponurą i zatroskaną. Tymczasem Wang Tygrys w dalszym ciągu przyglądał mu się swojemi czarnemi, twardemi oczami, wreszcie nawet rezolutny, ospowaty chłopiec stracił rezon i nie wiedział, co ma z sobą robić. Oczy jego latały niespokojnie, szurał nogami i gryzł paznogcie. Wang Drugi ujął się za nim:

— To prawda, bracie, wyglądają mizernie. Smutno nam, że nie mamy odpowiedniejszych dla ciebie pracowników, ale najstarszy syn mego starszego brata jest jego głównym spadkobiercą, młodszy zaś kaleką, a co się tyczy dziobatego, to mój pierworodny, następny jest jeszcze niemowlęciem. Widzisz, że nie mamy nikogo lepszego...

Gdy się Wang Tygrys przyjrzał chłopcom, kazał żołnierzom odprowadzić ich do sąsiedniego pokoju, na posiłek. Żołnierz wyprowadził ich, lecz syn Wanga Najstarszego jął rzucać niespokojne spojrzenia na swego stryja, co widząc Wang Tygrys, zawołał opryskliwie:

— Czego się ociągasz?

Chłopiec zatrzymał się i przemówił słabym, cienkim głosikiem:

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefon: 545-80 (Centrala). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: **Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66.** Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — **A B C Warszawa.** Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; **Piotrków Trybunalski,** Słowackiego 9, tel. 59; **Włocławek,** Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: **Józef Matuszczyk.** Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 545 80 (centrala). Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA